Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 31 MAJA 1934. NR. 147

Bestjalskie morderstwo pod Krotoszynem

Wiarołomna żona w zmowie z kochankiem zamordowała swego męża

Ostrów, 30 maja.

Wśród niezwykłego zainteresowania odbyła się w Sądzie Okręgowym w Ostrowie rozprawa przeciwko mordercom śp. Stanisława Pieniężnego w Kobiernie pod Krotoszynem. Na rozprawę wezwano 30 świadków. Z okolic Koźmina i Kobierna przybyło bardzo wielu ciekawych, jednakże nie wszyscy oni dostali się na salę rozpraw, strzeżoną przez silne posterunki policyjne. Na ławie oskarżonych zasiadła Rozalja Pieniężna i Władysław Szczuraszek. Szczuraszek oskarżony jest o zamordowanie śp. Pieniężnego, a Rozalja o udzielenie mu pomocy w zbrodni. Zamordowany był mężem oskarżonej Pieniężnej.

Przed trzema laty małżonkowie Pieniężni wprowadzili się do domu Szczuraszków, gdzie oskarżona Pieniężna nawiązała romans z młodym Władysławem Szczuraszkiem. Należy nadmienić, że Pieniężni mieli troje małych dzieci, a nadto w mieszkaniu ich zamieszkiwała również siostra oskarżonej. Na przeszkodzie zbrodniczej parze kochanków stał mąż oskarżonej, którego postanowiono usunąć. Uknuli więc plan i oskarżona Pieniężna zwabiła swego męża w zasadzkę, gdzie został zamordowany w okrutny sposób.

Potworne skutki romansu

Oskarżony zeznaje na rozprawie pewnie, a nawet zachowuje się wyzywająco. Mimo, że przyznał się do popełnienia morderstwa twierdzi, że jest... niewinny. W jego mniemaniu winną jest tylko oskarżona Pieniężna, w której rękach był narzędziem. Szczuraszek zeznał, że z zamordowanym nie miał nigdy sporów, uważał go za człowieka spokojnego i dobrego, a przedewszystkiem za dobrego płatnika czynszu dzierżawnego. Z oskarżoną Pieniężną utrzymywał on stosunki miłosne od trzech lat. W okresie tym oskarżona Pieniężna miała go namawiać do zamordowania swego męża i kilkakrotnie miała przygotowywać zasadzki. Szczuraszek twierdzi, że bronił się ciągle przed temi podszeptami. Samo morderstwo przedstawia oskarżony jako wypadek.

Zwabiony w zasadzkę

W dniu morderstwa Szczuraszek wybierał się na zabawę do Borzechina. W drodze spotkał on małżonków Pieniężnych, którzy jechali na rowerach, przyczem Pieniężna wyprzedzała męża o jakieś 60 mtr. i gdy spotkała oskarżonego, zeszła z roweru, a podszedłszy do niego, namawiała go do popełnienia zbrodni. Pieniężny również przystanął, jednak nie zbliżył się do oskarżonego. Po rozmowie z oskarżonym, Pieniężna miała wrócić do męża i przyprowadzić go do Szczuraszka. Wówczas Szczuraszek „niechcący" strzelił z rewolweru z odległości 4 kroków, trafiając Pieniężnego w brzuch. Gdy ranny, uciekając, padł do przydrożnego rowu, oskarżony „zapomniał się", dopadł go i sztyletem zadał mu kilka śmiertelnych ciosów. Oskarżona miała mu pomagać, trzymając ofiarę, a następnie dobijając ją kamieniem. Szczuraszek również miał rzucać w swą ofiarę kamieniami. Rewolwer i sztylet zabrał ze sobą rzekomo przypadkowo, bowiem nie miał zamiaru mordować Pieniężnego. Zeznania Szczuraszka nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie i tak wśród sędziów, jak i audytorjum nie robią wrażenia wiarogodnych.

Wzajemne oskarżanie się morderców

Inaczej sprawę przedstawia oskarżona Pieniężna, która przez cały czas rozprawy zalewa się gorącemi łzami. Przyznaje ona, że utrzymywała stosunki miłosne ze Szczuraszkiem i mąż ją o to podejrzewał. Plan usunięcia męża powstał u osk. Szczuraszka, który początkowo nakłaniał oskarżoną do otrucia męża. Szczuraszek obiecywał Pieniężnej małżeństwo po śmierci jej męża, przyczem dodawał, że będzie się miała u niego lepiej, niż u zamordowanego. Nienawiść Szczuraszka do jej męża tłumaczyła oskarżona zazdrością. Na tem tle dochodziło między nimi do kłótni. Oskarżona twierdzi, że ulegała Szczuraszkowi, gdyż go się bała. Nadto twierdzi ona, że Szczuraszek już trzykrotnie planował usunięcie Pieniężnego przy pomocy flobertu, co jednak wydawało mu się mało pewne.

Plan zbrodni

W sobotę przed tragicznym dniem Szczuraszek przyszedł do chlewa Pieniężnych, gdzie omówiono plan zbrodni. W myśl tego planu Pieniężna ze swoim mężem wyjechać miała do Koźmina, zaś w drodze powrotnej wieczorem na drodze polnej koło Borzechina Szczuraszek dokonać miał zbrodni. Szczuraszek pouczał oskarżoną, że w czasie dochodzeń policyjnych ma całą sprawę przedstawić jako napad i mord rabunkowy, dokonany przez trzech czy czterech bandytów, wśród których po głosie i wzroście miała w jednym z napastników rozpoznać niejakiego Gałązkę, znanego w Kobiernie pijaka, który ze śp. Pieniężnym miał zatargi.

Bestjalstwo i okrucieństwo

Fakt napadu oskarżona Pieniężna przedstawia w sposób następujący: Wskutek złej drogi szli z mężem pieszo z Koźmina. Gdy, prowadząc rowery, zbliżyli się do miejsca, gdzie miał być dokonany napad, męża jej ogarnął niepokój i w ostatniej chwili chciał zawrócić i iść drogą do domu. Nagle wyskoczył z za krzaków Szczuraszek i z bliskiej odległości strzelił do śp. Pieniężnego, raniąc go w brzuch. Pieniężny zaczął uciekać, jednak oskarżony Szczuraszek dopędził go, powalił na ziemię i zaczął niemiłosiernie zadawać mu rany. Pieniężny błagał mordercę „Władziu daruj", później wołał „ratuj". Gdy Szczuraszek przekonany, że zabił ofiarę, począł uchodzić, ś. p. Pieniężny mimo ciężkich ran podniósł się z ziemi. Wtedy osk. Szczuraszek podniósł z ziemi ciężki kamień, powrócił do swej ofiary, powalił ją na ziemię i zaczął dobijać „gorzej jak bydlę", poczem przez pola uciekał w stronę wsi Brzoza. Na miejscu zbrodni zjawił się jakiś chłopiec, przed którym osk. Pieniężna mówiła, że napadnięci zostali przez bandytów. Gdy później zaczęli gromadzić się ludzie, osk. Pieniężna wszystkich informowała o napadzie bandyckim. Również na policji i przed sędzią grodzkim w Krotoszynie nie przyznawała się do współudziału w zbrodni, dopiero w więzieniu w Ostrowie zmieniła swoje pierwotne zeznania. Na pytanie prokuratora, dlaczego nie wskazała mordercy swego męża odpowiedziała: „Szczuraszek obiecał się ze mną ożenić".

Po dokonaniu mordu — na zabawę

Szczuraszek pytany przez przewodniczącego sądu Wojtanowskiego i obrońcę odpowiadał butnie i arogancko. Stale powtarzał, że był tylko narzędziem zbrodni. Dalej bronił się tem, że chorował ciężko na głowę. Mimo swoich wykrętnych zeznań, przyznał się jednak do zbrodni i powiedział, że przed pójściem na miejsce wypróbował rewolwer, oddając jeden strzał, ubrał się w stare ubranie i po dokonaniu krwawego czynu, wrócił do domu. Przebrał się w nowe ubranie, poczem udał się na zabawę, aby móc wykazać swoje alibi.

W czasie ustalania faktu, kto kogo nakłaniał do stosunku miłosnego osk. Szczuraszek kategorycznie przeczy, przyczem pozwala sobie na uwagę: „miałem zawsze dziewuch do koloru i wyboru".

Naoczny świadek

Świadek Franciszek Pawlak wracając do domu z Dąbrowy, drogą polną w stronę Borzechina słyszał głuchy trzask, jakby ktoś uderzał w drzewo oraz płacz kobiety. Gdy dobiegłszy bliżej, widział jak osk. Szczuraszek klęczał na ziemi nad śp. Pieniężnym i z całych sił bił leżącego na ziemi, odjechał niespostrzeżony przez nikogo.

Z zeznań licznych świadków wynikało, że śp. Pieniężny był spokojnym człowiekiem i czasami żalił się przed rodziną na niezaradność żony w gospodarstwie; jednak był bojaźliwym, a szczególnie obawiał się Szczuraszka, który niejednokrotnie na niego czatował. Śp. Pieniężny uciekał z mieszkania swego przed Szczuraszkiem przez okno i tą samą drogą wracał, ukrywając się przed napastnikiem.

Co do plotek o lekkiem prowadzeniu się Pieniężnej, świadkowie nic konkretnego nie zeznali. Z zeznań urzędników policji wynikało, że matka oskarżonego Szczuraszka splamione krwią ubranie syna rozpruła i zakopała w polu. Dr. Szymański, składając ekspertyzę z sekcji zwłok śp. Pieniężnego, zeznał, że zamordowany otrzymał kilka silnych uderzeń kamieniami, z których wszystkie były śmiertelne. Nawet natychmiastowa pomoc lekarska nie mogła śp. Pieniężnemu uratować życia, gdyż śmierć nastąpiła wskutek załamania się czaszki.

Rewelacyjne zeznania świadków

◆◆ w procesie komunistycznym w Sosnowcu ◆◆

Sosnowiec, 30 maja.

Wczorajszy dzień rozprawy w procecie 45-ciu komunistów przeszedł przy niesłabnącem zainteresowaniu.

Po rewelacyjnych zeznaniach świadka A. Stykały, który zdemaskował działalność swych byłych towarzyszy, sensacją dnia były zeznania wywiadowcy Pałysa, prowadzącego dochodzenie w sprawie oskarżonych komunistów.

Świadek Pałys określił funkcję każdego z oskarżonych, przyczem dłużej zatrzymał się przy omawianiu działalności oskarżonego Józefa Kozibąka, który zbiegł zagranicę i za którym rozesłano listy gończe. Zdaniem świadka Pałysa, Kozibąk był jednym z najwięcej czynnych działaczów. On to przed dniem 1 maja ub. r. wzywał na zebraniu organizacyjnem członków partji do masowej demonstracji i zaatakowania policji w razie interwencji z jej strony, zapewniając, że w razie starcia z policją, rannymi zaopiekuje się kilku w tym celu zakontraktowanych lekarzy-żydów. Zakontraktowanie lekarzy miało mieć miejsce w ścisłej tajemnicy przed policją i władzami. Jednym z lekarzy, który miał nieść pomoc rannym przy starciu z policją komunistom, był — jak twierdził świadek Pałys — znany w Sosnowcu lekarz B.

Zeznanie świadka Pałysa wywołało na sali zrozumiałe poruszenie. Z kolei przesłuchał sąd dalszych świadków oskarżenia, wywiadowców służby śledczej oraz poza kolejnym porządkiem trzech świadków obrony z odległych miejscowości. Świadkowie ci nic godnego uwagi do sprawy nie wnieśli. Przebieg rozprawy był spokojny.

Okazuje się, że ze względu na ogrom materjału dowodowego, proces potrwa dłużej aniżeli tydzień, jak to poprzednio przewidywano.

Proboszcz z Sławięcic germanizatorem

◆◆ W odpowiedzi na artykuł „Oberschlesicher Kurier"

W nr. 120 z 28 bm. wydrukował „Oberschlesischier Kurier" **odpowiedz na artykuł „Polonii"**, w której ks. prob. Pacha ze Sławięcic **stara się swą działalność w parafji sławięcickiej wybielić.** Pomijając jego iście **kazuistyczne wykręty,** stwierdzić należy, że ks. prob. Pacha wystawił swoją odpowiedzią **nietylko wszystkim polskim parafjanom sławięcickim, ale również sobie, jako duszpasterzowi i nauczycielowi, jaknajmarniejsze świadectwo ubóstwa duchowego i nieznajomości zasadniczych prawd kościelnych.** Pisze bowiem dosłownie: ...„und wenn man sich nicht Mühe gebe, die gebräuchlichen Gebete zu lernen, um in der Kirche polnisch antworten zu können, z. B. das Glaubensbekenntnis, Vater unser u. s. w." — znaczy to, **że polscy katolicy sławięciccy nie umieją „Ojcze nasz" i „Wierzę w Boga".** Ks. Proboszczu! czy to prawda? Każdy bowiem katolik górnośląski, uczęszczający na nabożeństwa kościelne, **stwierdzi wręcz coś przeciwnego.** — Ważnem jest również przyznanie się ks. proboszcza sławięcickiego, **że od czterech lat nie zgłosiło się ani jedno dziecko na polską naukę przygotowawczą** do pierwszych Sakramentów św., z czego jasny wniosek, **że przedtem były dzieci przygotowywane w ojczystym języku polskim.** Dziwne, że właśnie ks. prob. Pacha zawiaduje parafją sławięcicką od **roku 1929,** a więc od 5 lat. Któż więc **popiera germanizację w kościele sławięcickim** (Sławięcice w pow. Kozielskim), kto ruguje polskie nabożeństwa i polski śpiew, **kto skasował polską naukę przygotowawczą?** Niech nad tem pomyślą i zastanowią się **miarodajne czynniki.** (xy)

Czwartek 31 Maja 1934	Dziś: Boże Ciało Jutro: Jakóba b. w. Wschód słońca: g. 3 m. 44 Zachód: g. 20 m. 11 Długość dnia: g. 16 m. 27

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PIĄTEK: g. 20 „Chcę mieć dziecko".
SOBOTA: g. 15,30 „Królewna Śnieżka i 7 karłów"; g. 20 „Chcę mieć dziecko".
NIEDZIELA: g. 16 „Królewna Śnieżka i 7 karłów"; g. 20 „Chcę mieć dziecko".
PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Występ Chóru Dana".
WTOREK: g. 20 „Cnotliwy hulaka" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".
TARN. GÓRY: wtorek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".
RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko".

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Hrabina Monte Christo". Casino: „Sylvia Siedmy Ulica". Colosseu „Nowoczesny Robinson". Palace: „Adjutant Jego Wysokości". Rialto: „Tancerki z Buenos Aires". Union: „Droga na Wschód".
KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia" i „Noc na froncie". Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu" i „Maharadża Rampuru".
SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".
RYBNIK. Apollo: „Pieśniarz Warszawy" i „Pat i Patachon". Palac: „Pieśń nad kołyską".
BIELSKO. Miejskie: „Urwis z Hiszpanji". Apollo: „Świat bez mężczyzn".
BIAŁA. Miejskie: „Tajfun".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca". Palace: „Arystokracja podziemi". Eden: „Żółty detektyw".
BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „L. 14 zatonęła". Nowości: „Nocny lot".
DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica".
ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka".

RADJO.

Katowice. 8,00 „Kiedy ranne wstaja zorze". 8,05 Gimnastyka. 8,25 Płyty. 8,40 Płyty. 8,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,00 Transmisja mszy św. z akademickiego kościoła św. Anny w Krakowie. 10,00 Reportaż z procesji Bożego Ciała w Krakowie, celebrowanej przez J. E. Księcia Metropolitę Adama Sapiehę. W procesji weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wraz z korpusem dyplomatycznym. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 Poranek orkiestry filharmonicznej. 14,15 Pieśni majowe. 14,30 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Boże Ciało". 14,45 Płyty. 15,20 Orkiestra salonowa. 16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Szeroki świat". 16,30 Transmisja ze Lwowa meczu piłkarskiego — „Wiedeń"

— CENY NABIAŁU W KATOWICACH. Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Handlowej w Katowicach w dniu 29 bm. ustalono następujące **ceny mleka:** przy sprzedaży hurtowej, franco stacja odbiorcza, 16 gr. za litr, przy sprzedaży detalistom 19 — 21 gr. za litr i w detalu 26 gr. za litr. Tendencja słaba. **Ceny masła:** I gat. 2.40—2.60 zł. za kg., II gat. 2. — 2,20 zł. za kg., kuchenne brak notowań, wiejskie 2.— zł. za 1 kg. Tendencja słaba.

— AUKCJA SKÓR. Syndykat Skór w Katowicach urządza w środę, dnia 6 czerwca br. o godz. 10 w sali hotelu „Europejskiego" w Katowicach, ul. Marjacka 59, aukcję skór, pochodzących z poszczególnych Spółdzielni Rzeźników Woj. Śl. Na aukcję wystawionych będzie: a) 1.000 sztuk skór bydlęcych, b) 1.000 sztuk skór cielęcych, oraz mniejsza ilość skór skopowych i żarłoków.

— WYJAŚNIENIE. W związku z zamieszczonem sprawozdaniem sądowem p. t. „Sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Katowicach uwolnieni przez sąd z pod ciężkiego zarzutu" — wyjaśniamy, że na rozprawie **przyznał się osk. Feliks Hylak,** iż pożyczył od Richtera 400 zł., z których jednak większą część już oddał, a nie jak poprzednio podawaliśmy osk. Józef Bojdoł, który od Richtera nic nie pożyczał. Wobec tego niniejszem przepraszamy p. Bajdoła za mimowolną krzywdę, czynioną mu skutkiem pomyłki sprawozdawcy sądowegi.

— NAPAD RABUNKOWY. Dn. 29 bm. wieczorem trzej nieznani osobnicy zaczepili na ścieżce polnej obok lasku Alfreda w Bytkowie, wracającego do domu ucznia biurowego Drobnego Alojzego z Bytkowa. Jeden z nich poprosił Drobnego o ogień celem zapalenia papierosa, a pozostali obezwładnili go, poczem skradli mu 68 zł. Następnie jeden z napastników uderzył Dr. w twarz, poczem zbiegli do lasu.

— WYBORY NA KOP. „NIEMCY". W dn. 30 bm. odbyły się na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach wybory do rady zakładowej, gdzie wystawiono 4 listy. Wyniki głosowania są: lista Z. Z. Z. otrzymała 4 mandaty, ZZP. 2 mandaty, CZG. 3 mandaty i lista CZZP. 1 mandat. (b)

— CO TO BĘDZIE, PANIE MONDSZAJN? W odlewni Pinkusa Mondszajna w Król. Hucie, przy ul. 3-go Maja 34 policja skonfiskowała 2750 kg. stopu miedzianego, pochodzącego z kradzieży. (b)

— Z HUTY „POKÓJ". Jak się dowiadujemy Huta „Pokój" w Nowym Bytomiu przyjmie w dniu 1 czerwca br. do pracy 100 robotników. Nowo przyjęci robotnicy zatrudnieni zostaną głównie przy wysokich piecach. Huta „Pokój" zatrudnia obecnie około 3.500 robotników.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSK. W MIKOŁOWIE. W piątek, 1 czerwca o godz. 19 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej miasta Mikołowa, na którem załatwionych zostanie 11 spraw. Między innemi zostanie powzięta uchwała w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Śląskiego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. (b)

— ŚWIĘTO MŁODZIEŻY W MIKOŁOWIE. W niedzielę, dnia 3 czerwca br. odbędzie się w Mikołowie doroczne święto pieśni młodzieży szkolnej rejonu II. Obwodu Szkolnego Pszczyńskiego. Według ustalonego programu odbędzie się o godz. 15-tej na Rynku **wspólny śpiew 1800 dzieci pod batutą kierownika szkoły p. Stuska.** O godz. 16-tej na stadjonie odbędą się śpiewy oraz inne pokazy. (b)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— ZE SKLEPU P. KONSTANTEGO JĘDRUSKA w Sosnowcu, Piłsudskiego 28 skradziono czekolady na sumę 150 zł.

— PRZERWANIE ROBÓT W CZELADZI. W Czeladzi przerwano roboty przy budowie szosy Czeladź — Piaski z powodu braku... mąki. Robotnicy otrzymywali bowiem za pracę mąkę.

Echa nadużyć w sosnowieckiej gminie żydowskiej

Kłopotliwe położenie rzezaków

Pisaliśmy parę razy o olbrzymich nadużyciach, jakie miały miejsce **w sosnowieckiej gminie żydowskiej przy prowadzeniu rytualnego uboju bydła,** co w konsekwencji wywołało ogólną i niezwykłą wrzawę, a w szczególności wśród osób, mniej lub więcej w tę aferę zamieszanych.

Najbardziej charakterystyczne i godne uwagi jest **zachowanie się miejscowych rzezaków,** którzy, jak się okazuje, są **najwięcej zaniepokojeni wykryciem tych nadużyć.** Dowodem tych zaniepokojeń jest ożywiona i rozpaczliwa działalność tych panów, zmierzająca w kierunku zbagatelizowania, lub całkowitego zniekształcenia właściwego tła. Oczywiście, dla dopięcia tak brudnego celu **potrzebne są bezwzględnie środki.** To też pp. **rzezacy nie cofają się przed niczem.**

W rozpaczliwem zmaganiu się, **rzucają najbrudniejsze oszczerstwa,** starając się zdyskredytować te osoby, które mogłyby stanowić dla nich w przyszłości wielkie niebezpieczeństwo, gdyby stanęły przed sądem w charakterze świadków oskarżenia. Są to jednak półśrodki, które **nie mogą przecież wpłynąć na właściwy tok sprawy, która znajduje się obecnie w rękach urzędu śledczego.**

Bardzo już naiwnym jest fakt szukania rozmaitych dróg, by móc okazać wobec opinji publicznej, która, zanim wdrożono śledztwo, już różnie o tem mówiła, że **pozbawieni są wszelkich obaw, iżby śledztwo skończyć się mogło na ich niekorzyść.** W tym też celu posługują się sosnowieckim usłużnym brukowcem, umieszczającym za pieniądze wszystko.

To szamotanie się rzezaków w bezsilnej wściekłości, te fałszywe oszczerstwa i zmyślone brudne historyjki, świadczą jasno i dobitnie, że **wykrycie tych nadużyć postawiło ich w ciężkiej opresji,** gdzie czują się jak w potrzasku.

Że nadużycia były popełniane, udowodnią niewątpliwie prowadzone przez sosnowiecki wydział śledczy dochodzenia. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że **pewnego człowieka, któryby mógł zeznawać dla nich najbardziej obciążająco, usiłowali... przekupić.** To chyba wystarczy.

W imię sprawiedliwości...

◆◆◆◆ Z sali sądowej w Król. Hucie ◆◆◆◆

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Król. Hucie zasiadł w ub. środę 16-letnj **Wilhelm Jentzek,** zam. w Dąbrówce Wielkiej, karany już za kradzieże, któremu akt oskarżenia zarzucał popełnienie kradzieży węgla, z jadącego pociągu towarowego. Został on zasądzony na 3 miesiące aresztu, bez zawieszenia mu kary.

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał niejaki **Franciszek Mozler,** zam. w Orzegowie, który znieważył Prezydenta Rzplitej Mościckiego, oraz Marszałka Piłsudskiego. 19 marca br. przybyło przed dom oskarżonego dwóch ulicznych muzykantów, od których Mozler żądał zagrania mu rzekomo przez niego lubianej piosenki „Aus der Jugendzeit". Ponieważ muzykanci nie mogli zadość uczynić żądaniu Mozlera, oskarżony **popadł w gniew i przy tej okazji znieważył Prezydenta Rzplitej oraz Marsz. Piłsudskiego.** Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, iż nic nie pamięta. Słuchani w charakterze świadków muzykanci zeznali jednak, iż osk. użył obelżywych słów i dlatego sąd skazał go na 150 zł. grzywny.

Za zadanie ciężkiego urazu cielesnego odpowiadał niejaki **Herbert Santura,** zam. w Wielkich Hajdukach. Oskarżony, będąc muzykiem, grał wspólnie z swoim znajomym niejakim Wesołkiem z Wielkich Hajduk na jednej z zabaw w Król. Hucie. W czasie kiedy obaj powracali do Hajduk powstała między nimi sprzeczka, w czasie której oskarżony kopnął kolegę w brzuch i pchnął go nożem w bok. Ranny Wesołek leczył się przez 5 miesięcy w szpitalu. Sąd skazał Santurę **na 8 miesięcy więzienia,** bez zawieszenia kary.

Pozatem zasiadł na ławie oskarżonych 18-letni **Józef Zientek,** zam. w Nowym Bytomiu, za to, że w godzinach wieczornych 22 listopada ub. r. zranił ciężko niejakiego **Józefa Kowolika,** również z Nowego Bytoma. Oskarżony, będąc w krytycznym dniu na wiadukcie kolejowym pod Nowym Bytomiem, rzucał ciężkie kamienie do przejeżdżającego pociągu towarowego. Jeden z kamieni, ważący około 4 kg., ugodził niebezpiecznie maszynistę pociągu Kowolika. Sąd skazał oskarżonego **na 8 miesięcy więzienia,** zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 5 lat.

W innej sprawie odpowiadali przed sądem bracia **Józef i Wilhelm Ochmańscy,** oraz **Józef Piliński** z Król. Huty, którzy pobili dotkliwie urzędnika magistrackiego Ryszarda Kupkę. Oskarżeni byli członkami zawodowej straży pożarnej miasta Król. Huty i pilnowali 23 grudnia ub. roku porządku na jednej z zabaw, odbywającej się na sali „Domu Polskiego". Tam bez jakiegokolwiek powodu wyrzucili znajdującego się na zabawie Kupkę oraz **go brutalnie pobili.** Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że Kupkę wyrzucili z zabawy z polecenia naczelnika straży. Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom oskarżonych i skazał każdego z nich **po 7 miesięcy więzienia,** bez zawieszenia kary. (b)

Galowe przedstawienie w cyrku Staniewskich

W ślad za naszą zapowiedzią odbędzie się **jutro, w piątek 1 czerwca o godz. 8.30 wiecz.** na Targowicy w Katowicach **uroczyste otwarcie znanego zaszczytnie w kraju i zagranicą warszawskiego c y r k u Staniewskich.** Afisze, które ukazały się na murach miasta zapowiadają **rewelacyjny program,** dotychczas w Katowicach nie widziany. Poszczególne numery bogatego programu to **prawdziwe arcydzieło sztuki cyrkowej,** które niewątpliwie przyjęte zostaną przez publiczność z prawdziwym entuzjazmem. Już w piątek podziwiać będziemy na arenie cyrku Staniewskich „Rodzinę Fontner", brawurowych dżokiejów, uznanych za najlepszych na kontynencie, bezkonkurencyjny kwintet włoskich klownów Truzzi, wspaniałą tresurę koni p. dyr. Staniewskiej, lwy morskie Wallendy, mówiące psy Karmanowa, oryginalnych akrobatów angielskich „5. Maunters". Zdumiewające popisy greków. A zatem wszyscy, żądni emocji, **spotkają się na galowem przedstawieniu cyrku,** który pozostaje kilka tylko dni w Katowicach.

Ruch budowlany w Michałkowicach

Kierownictwo budowlane Wydziału Powiatowego w Katowicach przystępuje nareszcie do przebudowy głównej ulicy w Michałkowicach, począwszy od kościoła aż do końca wsi. Na przebudowę ulicy przewiduje się kwotę w wysokości 35,000 zł. Gmina Michałkowice narazie **wstrzymała wykonanie 4 projektów, dot. przebudowy bocznych ulic,** aż do uregulowania kwestji podatku drogowego, co nastąpi w najbliższym czasie. W stadjonie wykonano basen dla pływania dzieci kosztem 5.000 zł., i basen dla dzieci, który wkrótce oddany będzie do użytku. Koło dworca powstaje **nowy dom związkowy,** a przypuszczalny kosztorys budowy wynosić ma 30,000 zł. (sim)

Przed poświęceniem koszar 75 pp.

Na uroczystość poświęcenia koszar 75 p. p. i pomnika poległych żołnierzy przybędą do Król. Huty liczni przedstawiciele wojskowości z wiceministrem Spraw Wojskowych generałem **Fabrycym** na czele. M. in. przybędzie na uroczystości **szef administracji armji, gen. Lagner, były dowódca 167 pułku bytomskiego.**

Sacharyna pod spódnicą

Śląska Straż Graniczna aresztowała w Mysłowicach **2 obywatelki niemieckie: Klarę Czajkową** z Zabrza i **Helenę Sobczykową** z Bytomia, **przemycające sacharynę z Niemiec do Polski.** Obie przemytniczki ukrywały **pod odzieżą po 9 kg. sacharyny,** którą zamierzały doręczyć kilku kupcom mysłowickim. Sacharynę skonfiskowano, a obie przemytniczki osadzono w więzieniu.

Tajemniczy uchodźca z Ukrainy w Zagłębiu

◆◆◆◆ „Nędzarz" sprytnym oszustem ◆◆◆◆

W środę w Czeladzi odwiedzał mieszkania jakiś **młody, obdarty mężczyzna** w lekkim, zniszczonym płaszczu gumowym i błagalnym głosem **prosił o pomoc.**

Tajemniczy osobnik, posługując się wyłącznie **językiem rosyjskim,** odkrywał płaszcz, pokazując swoją nagość.

Klękał, całował ziemię i wznosząc ręce na pół z płaczem, **opowiadał o tragedji,** jaka dotknęła całą wieś, w której mieszkał. Opowiadał on, iż około **100 rodzin,** którym klęska powodzi zniszczyła wszystko, a ludzie uratowali ledwo życie, **przebywa w koszarach będzińskich,** gdzie otrzymują wyżywienie i nocleg, jednak nie mają w czem chodzić. Wszyscy pochodzą rzekomo z Ukrainy. **Nie chciał drobnych datków,** prosząc jedynie o starą odzież.

Opowiadanie, oraz osoba niezwykłego osobnika, nasuwała pewne wątpliwości, oraz podejrzenia, to też postanowiliśmy sprawdzić, czy **opowiadanie jego odpowiada prawdzie.**

Okazało się, że nietylko w Będzinie, lecz w całem Zagłębiu **niema żadnych uchodźców,** to też należy przypuszczać, iż ma się tu do czynienia z jakimś **sprytnym oszustem,** lub **może złodziejem.**

Trzeba dodać, że przed rokiem, podobni osobnicy z kobietami i dziećmi, pochodzenia wschodniego kręcili się po Zagłębiu, w nieznanym bliżej celu.

Wyrok w procesie bandy Siwca

35 lat więzienia dla wszystkich członków bandy

W dalszym ciągu rozprawy karnej przeciw bandzie Siwca w Rybniku zeznawał poszkodowany przez opryszków rolnik Nogły z Radlina, któremu skradziono w marcu 1932 r. 600 zł. gotówki oraz wyprawę siostry. Dramatycznie wypadły zeznania 62-letniego chałupnika Olesia z Gotartowic, do którego w czerwcu 1932 r. około północy ktoś się dobijał. Gdy napadnięty, widząc przez okno dwóch bandytów, począł krzyczeć o ratunek, jeden z nich strzelił do pokoju, poczem bandyci znikli w ciemnościach nocnych. Świadek nie może w znajdujących się na sali oskarżonych rozpoznać sprawców napadu. W powyższej sprawie zeznaje również posterunkowy policji Zaik, który w czasie pełnienia nocnej służby, usłyszał strzał i udał się w kierunku zabudowań Olesia. W pewnym momencie zauważył dwóch uciekających osobników. W tej chwili jeden z bandytów strzelił w kierunku policjanta. I w tym wypadku nie zdołano ustalić faktycznych sprawców.

Świadek Gulc, gospodarz z Niedobczyc, składa szczegółowe zeznania, dotyczące dokonanej u niego we wrześniu 1933 kradzieży 200 zł. Jeden z wywiadowców stwierdza, że sprawcami napadu na Połomskiego są Jan Szymecki i Waldemar Szczepanik. Potwierdził to zresztą w swych zeznaniach herszt bandy Franciszek Siwiec i Szymecki, który obecnie swe zeznania odwołuje. Kolejno przesuwają się dalsi świadkowie, którzy mniej lub więcej obciążają oskarżonych, przyczem udowodniono oskarżonym szereg kradzieży i napadów w Rybniku i okolicy.

Po przeczytaniu zeznań oskarżonych, złożonych przed sędzią śledczym, sąd zarządza przerwę 5-minutową, poczem zabiera głos oskarżyciel publiczny, prokurator Horodecki. W krótkiem przemówieniu analizuje on działalność całej bandy. Po omówieniu momentów silnie obciążających szajkę, domaga się oskarżyciel publiczny jaknajsurowszego ukarania oskarżonych, bez zastosowania jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Obrońca trzech oskarżonych adwokat dr. Nuzikowski apeluje do sumienia kompletu sędziowskiego, domagając się łagodnego wymiaru kary.

Sąd po udzieleniu ostatniego słowa oskarżonym, którzy proszą o uwolnienie lub łagodny wymiar kary, zarządził przerwę do godziny 12.

W południe sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych: Szymeckiego Jana na 4 lata więzienia, Waldemara Szczepanika na 4 lata, Ferdynanda Siwca na 6 lat, E. Ostrzołka na 6 lat, Ryszarda Szymeckiego na 2 i pół roku i 100 zł., Jana Borka na 3 lata, Fr. Woryła na 14 mies. i 200 zł., Rafała Winklera na 6 mies. (z zawieszeniem na 3 lata), Fryd. Byczka na 8 mies. i 100 zł. (z zawieszeniem na 3 lata). Fr. Skrobola na rok (częściowa amnestja), Ludwinę Siwcową (matkę) na rok, „piękną Zośkę“ Siwcównę na rok i 100 zł., F. Lelkową na rok i 2 mies., Marię Wałową na 7 mies. i 100 zł., Konrada Szczotoka na 6 mies. (z zawieszeniem na 3 lata), Emila Wypchoła na 10 mies., Karola Wypchoła uniewinniono, Fryd. Thuczykonta uniewinniono, Fr. Małeckiego na 8 mies. (z zawieszeniem na 3 lata) i Jana Krótkiego na 6 mies. więzienia. Głównym oskarżonym zaliczono areszt.

Włamania kasowe w szkołach

Cieszyńscy złodzieje odwiedzili 3 szkoły

W nocy na 28 bm. w Cieszynie weszli od strony podwórza do szkoły powszechnej przy ul. Wolności nieznani sprawcy i dłutem żelaznem wyłamali szuflady w biurkach, jednak pieniędzy nie znaleźli. Niewątpliwie ci sami sprawcy weszli następnie przez otwarte okno do sali gimnastycznej Państw. Gimnazjum w Cieszynie, przy ul. Słowackiego, gdzie również włamali się do sali konferencyjnej oraz kancelarji Dyr. Gimn.. Tam wyważyli oni szuflady, skąd skradli około 150 zł. Po dokonaniu tej kradzieży sprawcy udali się na pl. Ks. Londzina, gdzie włamali się do Państw. Gimn. W sali konferencyjnej i kancelarji dyrektora, sprawcy wyłamali szuflady w biurkach, a następnie przy pomocy dłuta i sztaby żelaznej, rozbili żelazną kasę, z której zabrali około 5 zł., poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

Szukali skarbów w kanapie

Dn. 29 bm. popołudniu weszli nieznani sprawcy do mieszkania Herberta Fabjana w Mysłowicach i skradli garderobę męską, parę złotych kolczyków, naszyjniki, bransoletki i pierścionki, oraz 100 zł. Ponadto sprawcy pocięli kanapę i podarli garderobę damską, wyrządzając szkodę na około 1.000 zł. Sprawcy zbiegli. W czasie pościgu przytrzymano: Teofila Pilarka i Pawła Muellera z Szopienic, którym skradziona garderobę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Sprawcy znani są jako zawodowi złodzieje.

Wyrok w procesie Manjury i tow.

Oskarżeni przyjęli wyrok ze skruchą

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w ub. środę wśród wielkiego zainteresowania publiczności wyrok przeciwko bandzie przemytniczej Franciszka Manjury. W przededniu ogłoszenia wyroku późno wieczorem sąd udzielił słowa oskarżonym, którzy, widząc, że sąd ma niezbite dowody ich winy, starali się skruchą uzyskać dla siebie okoliczności łagodzące. Pomimo, że w czasie całej rozprawy przemytnicy bronili się, jak „lwy“, i zaprzeczali winie do ostatniej chwili, w końcu przyznali się do winy, jednak starali się ją zmniejszyć. Oskarżony Manjura, herszt bandy, ze łzami w oczach przyznał się częściowo do przemytu.

Sąd skazał oskarżonego Franciszka Manjurę na 18 tysięcy zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 360 dni więzienia, na 5 miesięcy więzienia za przemytnictwo i 10 miesięcy więzienia za zawodowe przemycanie towarów zagranicznych. Z kar więzienia utworzono łączną karę jednego roku więzienia. Jeżeli więc oskarżony Manjura nie zapłaci 18 tysięcy zł. grzywny, będzie musiał przez dwa lata siedzieć w więzieniu.

Osk. Ryszard Sosna został skazany na 6 tysięcy zł. grzywny z zamianą na 120 dni więzienia i dwa miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Osk. Oskar Nytz został skazany na 3 tysiące zł. grzywny z zamianą na 60 dni więzienia i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem śledztwa. Osk. Jakób Springer został skazany na 4.250 zł. grzywny z zamianą na 85 dni więzienia, osk. Józef Kantor na 4 tysiące zł. grzywny z zamianą na 80 dni więzienia i 2 tygodnie więzienia.

Jeden z głównych oskarżonych, Frank, który obecnie przebywa w Niemczech, a rozprawa przeciwko niemu toczyła się w jego nieobecności, został skazany na 18 tysięcy zł. grzywny z zamianą na 360 dni więzienia i 5 miesięcy więzienia. Pozatem sąd orzekł konfiskatę zajętych przez strażników granicznych samochodów i pieniędzy. Oskarżony Wład. Tokarz został uwolniony od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.

W uzasadnieniu wroku sąd podkreślił, że były poszlaki, wskazujące na to, iż towar, przemycony przez wszystkich oskarżonych, był własnością oskarżonego Manjury. Niezbitych dowodów na to jednak nie było. Oskarżonym Sośnie i Nytzowi przyznał sąd okoliczności łagodzące, gdyż byli bezrobotnymi i żyli w nędzy, a przemytnictwem zajmowali się tylko dlatego, by zarobić sobie na utrzymanie.

Łagodny wyrok przyjęli zasądzeni z widocznem zadowoleniem, a na licznie zebranej publiczności, która w przeważnej części składała się ze świata przemytniczego, uczynił wyrok wielkie wrażenie. Oskarżeni oświadczyli natychmiast do protokułu, że wyrok przyjmują w całej rozciągłości i zrzekają się prawa wnoszenia apelacji. Ponieważ najprawdopodobniej i prokurator nie będzie wnosił kasacji, wyrok stał się prawomocnym i oskarżeni przystąpili od środy do odbywania wymierzonej im kary. Nadmienić wypada, że proces ten śledził stale z wielkiem zainteresowaniem jeden z zawodowych przemytników, Saal, który znany jest naszym Czytelnikom z wielu podobnych procesów.

Przed ogłoszeniem wyroku w sali rozpraw omawiano wśród publiczności sprawę zwolnienia z więzienia jednego z głośnych przemytników, Sapera, który został przez sąd skazany na rok więzienia i grzywnę, sięgającą do miljona złotych. Saper ma do odcierpienia około 4 lata więzienia, a ostatnio został zwolniony z polecenia Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie z więzienia do czasu załatwienia przez ministerstwo jego prośby o ułaskawienie. Wspólnik jego, Żmigrod, przebywa jeszcze w więzieniu, jednak, jak krążą pogłoski, ma on wkrótce także opuścić mury więzienne. Nadmienić wypada wreszcie, że Saper i Żmigrod wyrządzili Skarbowi Państwa olbrzymie szkody. (s)

Z nędzy poderżnął sobie gardło

W środę rano mieszkanie Franciszka Barańskiego przy ul. Florjańskiej 29 w Sosnowcu, było widownią strasznej tragedji. Do Barańskiego przyjechał szwagier jego, 54-letni Andrzej Papliński, zam. w Zawierciu, przy ul. Piłsudskiego 57, który od dłuższego czasu nie miał pracy, pozostając bez środków do życia.

Najbliżsi też nic nie mogli mu pomóc, bo sami ciężko muszą borykać się z losem. Rano około godziny 5,30 śpiący jeszcze małżonkowie Barańscy usłyszeli nagle głuchy łoskot, który ich postawił na nogi. W chwili, gdy zerwali się z łóżka, oczy ich uderzył straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał Papliński ze straszną raną w gardle, z której krew buchnęła kłębami. Obok leżała otwarta, skrwawiona brzytwa, co wyjaśniało straszną tragedję.

Wezwano pogotowie i rannego przewieziono do szpitala, gdzie w pół godziny potem zmarł. Nieszczęśliwy, nie chcąc czekać na śmierć głodową, sam skończył z życiem.

15-letni uczeń rzuca się pod pociąg

Powód rozpaczliwego kroku nieznany

Z Kielc donoszą o strasznym kroku 15-letniego Edwarda Michalskiego, ucznia szkoły handlowej, zam. w Kielcach, Lipowa 13.

W ub. poniedziałek pod Kielcami, chłopiec rzucił się pod pociąg osobowy. Kola lokomotywy obcięły chłopcu nogę poniżej kolana, przyczem ciężko rannego znaleźli kolejarze.

W stanie groźnym młodego desperata, który pozostanie kaleką na całe życie, przewieziono do szpitala.

Powód tragicznego kroku narazie jest nieznany, ponieważ osłabiony chłopiec nie może mówić.

Przypuszczalnie jednak do samobójstwa popchnęła go obawa przed egzaminem.

NARZECZONA SKAZAŃCA

124)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce Marceli udał się nad rzekę Ticinello koło Genui, z której łożyska wydobył worek ze złotem, będący częścią skarbu, pozostawionego mu przez Greka Aba-Koronosa. Niestety dwaj robotnicy, Luigi i Pietro, napadli na Marcelego, ciężko go zranili, a jego przyjaciela, Wiktora Delaborde, zabili i zbiegli ze złotem. Na szczęście zostali schwytani przez ludzi doży z Genui i przyprowadzeni przed jego oblicze, tłumaczą się, że złoto to otrzymali od dwóch cudzoziemców za przekopanie rzeki Ticinello. Doża postanowił zeznania te sprawdzić.

*

— Któż nie zna mądrości i sprawiedliwości doży genueńskiego! — zawołał Pietro.

— Jeżeli jesteście w prawie, to wam włos z głowy nie spadnie! — zapewnił doża.

— Tak jest, jak powiadamy, dostojny panie! — rzekł Luigi w nadziei, że będzie zwolniony. — Złoto jest zapłatą za naszą pracę.

W tej chwili drzwi się otworzyły i służący na złotej tacy przyniósł wielki list, który odebrał tajny pisarz i na znak doży otworzył.

— Od podesty z Pawji! — rzekł, otworzywszy list.

Pietro i Luigi posmutnieli, słysząc te słowa; domyślili się, że sprawa ich gorszy teraz obrót wziąć musi.

— Władza miasta Pawji zawiadamia, że przed kilku dniami znaleziono nad Ticinello zwłoki francuskiego muszkietera — mówił tajny pisarz — został on zamordowany, zastrzelony, a podesta kazał ścigać jako podejrzanych o tę zbrodnię dwóch ludzi, których rysopis zgadza się ze stojącymi tutaj i którzy się nazywają Pietro i Luigi. Ludzie ci, jak się zdaje, zamordowali muszkietera i zrabowali jego mienie. Władza miasta Pawji prosi, aby ich, gdziebądź zostaną spostrzeżeni, uwięzić i przesłuchać.

— Przy tych ludziach znalazłeś dwa muszkiety? — zapytał doża Cassia.

— Kupiliśmy je za uczciwie zarobione pieniądze od jednego szynkarza pod Pawją! — zawołał Pietro.

— Jeden z muszkietów jest stary i zły, drugi pochodzi od francuskiego muszkietera! — objaśnił Cassio. — Znam muszkiety francuskich muszkieterów.

— W doniesieniu podesty z Pawji jesteście opisani — rzekł doża — wymieniono nawet wasze imiona. Jeżeli zaprzeczacie, musicie się udać do więzienia.

— Jakto, do więzienia, dostojny panie? — zawołał Pietro.

— Jesteście oskarżeni o morderstwo, przytem ciąży na was oskarżenie, że zrabowaliście skarb, który mieliście przy sobie! — rzekł doża. — Śledztwo wykaże, czy jesteście winni. Zaprowadzić ich do więzienia!

Cassio przywykł spełniać natychmiast rozkazy doży. Przywołał z zbirów, oddał ukłon doży i wyszedł za zbirami z pokoju.

W przedsionku zaczął Pietro kląć a na podwórzu usiłował się wyrwać, ale przyskoczyło kilku żołnierzy, powalili obu łotrów na ziemię i na dwukonnym wozie zawieźli ich do wielkiego budynku, noszącego nazwę prokurancji, w którym znajdowały się biura, a na dole dobrze zabezpieczone cele więzienne.

Cassio kazał obu zbójców wtrącić do celi podziemnej, gdzie im dano chleb i wodę, oraz skąpą strawę więzienną. Worek ze złotemi piastrami złożono w biurze urzędu rzeczypospolitej.

Gdy Pietro i Luigi ujrzeli się w nędznej, wilgotnej i ciemnej izbie więziennej, położenie stało się dla nich nieprzyjemnem i zrozumieli, że uporem nic nie wskórają. Byli w ręku władz genueńskich i było niewątpliwem, że zostaną prędzej, czy później wydani władzom padewskim.

Tego jednakże bądź co bądź chcieli uniknąć.

— Przeklęty pies ten dowódca zbirów! — zgrzytnął Luigi. — Biada mu, jeśli wpadnie w moje ręce!

— Pułapka mocna! — odrzekł Pietro, obejrzawszy starannie celę! Uciec stąd niepodobna!

— I piastry nasze przepadły!

— Niech djabli porwą tego Cassia!

— Czego oni od nas chcą? — rzucał się Luigi. — Muszkieter i ten drugi zginęli w kłótni z nami.

— O tym drugim nie było mowy, musiał się ocalić.

— Muszkieter zatem zginął w walce! Obaj cudzoziemcy szukali skarbu. Zeznam to, Pietro. Powiadam ci, że



...Marceli spojrzał nań zdziwiony. — Znasz mnie pan? — zapytał...

o to idzie. W takim razie czyn nasz jest chwalebny, odebraliśmy poszukiwaczom skarbu niesłusznie nabyte złoto. W takim razie mogą nam tylko zabrać pieniądze, ale puścić nas muszą.

Luigi przystąpił do drzwi celi i zapukał głośno.

— Musz słuszność! — przyznał Pietro. — Możemy to zeznać... ale nie dostaniemy złota.

— Bylebym się wydostał tylko z tej ciemnej dziury, — rzekł Luigi — dalej wiem już, jak sobie radzić.

— Czego oni chcą od nas? Nie mogą nam nic zrobić! — wołał Pietro, waląc podobnie w drzwi. — Do szatana! To mi się nie podoba! Czyż to trzeba drugiemu pozwolić się zabić?... Czy się nie wolno bronić?

— Czemużeś zaraz tego nie powiedział doży?

— Skądżem mógł wiedzieć, czego ten genueńczyk odemnie chciał? Co my zresztą mamy z nimi wspólnego? Gdybym był wiedział, nie byłbym się zbliżał do tego miasta.

Luigi pukał coraz głośniej.

Dozorca usłyszał nareszcie i zeszedł na dół.

— Otworzyć! — wołał Pietro. — Cóż to, czy godzinę pukać będziemy.

— Czego chcecie? — zapytał dozorca surowo.

— Chcemy iść jeszcze raz do pałacu! — odrzekł Luigi. — Mamy złożyć doży ważne zeznanie!

— Nie można tam tak chodzić, kiedy wam się podoba, muszę iść wprzód zameldować! — rzekł dozorca, zamykając drzwi.

Wkrótce potem wrócił z Cassiem, trzymającym w ręku świecę.

— Co chcecie zeznać? — zapytał, wchodząc do celi. — Przyznajecie się?

— Żebyśmy się nie przyznali pięścią do twego łba! — zawołał Luigi groźnie. — Nie mamy nic z tobą do gadania. Chcemy iść do doży.

— Możecie mi powiedzieć, co chcecie zeznać! — rzekł Cassio spokojnie.

— Dobrze! — odrzekł Pietro — powiemy wszystko, o ile wyjednasz u doży nasze uwolnienie.

— Mówcie prędko! Cóż zeznajecie?

— Dowiecie się prawdy, kapitanie! — mówił Pietro dalej. — Na co się zda ukrywać prawdę? Pieniądze i tak nam zabrano, a co raz połknie smok rzeczypospolitej, tego nie zwykł oddawać.

— A to byłoby pięknie, do stu szatanów! — zawołał Luigi. — Czyż te pieniądze są własnością miasta Genui?

— Bądźże cicho i pozwól mi rozmawiać z kapitanem! — przerwał mu Pietro. — Ja panu kapitanowi wszystko opowiem! Nad Ticinello przybyło dwóch cudzoziemców: — muszkieter, który zginął, pozostał na miejscu i jeszcze inny, nazwiskiem Marceli Sarbonne. Robiliśmy dla nich robotę. Trzeba było osuszyć część koryta rzeki. Następnie pokłóciliśmy się z muszkieterem. On strzelał do nas, a my do niego. Cóżeśmy temu winni, że zginął w walce? Drugi także wmieszał się do walki, czy został zabity, tego nie wiem. Nie troszczyłem się o nich więcej! Byli to poszukiwacze skarbów.

— Poszukiwacze skarbów? — zapytał Cassio. — Skąd o tem wiecie?

— Bośmy im zabrali skarb, który wykopali w łożysku rzeki! — odpowiedział Luigi.

— Byli to poszukiwacze skarbów! — mówił Pietro dalej. — I jestem pewny, że używali czarów i sztuk djabelskich, bo na dnie rzeki był czarny trup jakiego jeszcze nigdy nie widziałem.

— Czy mówicie prawdę? — zapytał Cassio.

— Przysięgam na zbawienie duszy! — zawołał Pietro.

— Dlaczego nie zeznaliście tego zaraz, ażebyśmy aresztowali i pociągnęli do odpowiedzialności poszukiwaczy skarbów?

— Czynimy to teraz, wszakże nie za późno! — rzekł Luigi.

— Muszkieter zginął, a o drugim nie wiadomo, czy jeszcze żyje! Jak się nazywał? — zapytał Cassio.

— Słyszeliśmy, że się nazywa Marceli Sarbonne.

Cassio zanotował to nazwisko.

— Będziemy go szukali! — rzekł. — Tymczasem wy musicie pozostać w areszcie. Złożyliście zeznanie, ale idzie o to, czy mówicie prawdę, a to okaże się dopiero, gdy oskarżony będzie przesłuchany.

— Szukajcie go, badajcie! — zawołał Pietro. — Myśmy pewni, że tak jest rzeczywiście. Byli to poszukiwacze skarbów i basta! Skarb już macie, szukajcie znalazców.

Cassio polecił dozorcy dać więźniom za ich zeznanie lepszą strawę i każdemu po kwarcie wina, ale pilnować ich dobrze, a następnie udał się do pałacu doży i zdał sprawę o tem, czego się dowiedział.

Poszukiwanie skarbów przy pomocy czarnoksięstwa, w które wówczas jeszcze dość powszechnie wierzono, należało do najcięższej karanych zbrodni. Doża zatem wydał rozkaz wyśledzenia, czy towarzysz muszkietera żyje jeszcze i sprowadzenia go do Genui, ażeby się usprawiedliwił.

Otrzymawszy ten rozkaz, Cassio z oddziałem konnych zbirów opuścił miasto i puścił się w drogę do Pawji.

W nocy przybył do tego miasta, zrana zawiadomił podestę o tem, co zaszło i dowiedział się, że znaleziono tylko zwłoki muszkietera, którego pochowano razem z utopionym murzynem i posłano o zgonie wiadomość do Paryża.

Wynikało stąd, że towarzysz muszkietera wyszedł z życiem z przygody, a zatem Cassio, który od Pietra i Luigiego dostał dokładny rysopis Marcelego, udał się ze zbirami szukać go.

Znaleźli go w parę godzin w jednej z wiosek okolicznych, targującego się o wóz i kilka koni.

Marceli Sarbonne był wprawdzie blady jeszcze po przebytem cierpieniu i osłabiony, ale pozostał przy życiu, muszkieter zaś napad rozbójniczy śmiercią przypłacił.

Cassio przystąpił do Marcelego.

— Wszak pan się nazywa Marceli Sarbonne? — zapytał.

Marceli spojrzał nań zdziwiony.

— Znasz mnie pan?... Ja pana nie znam! — odpowiedział. — Jestem rzeczywiście Marceli Sarbonne.

— Więc muszę pana wezwać, abyś się udał ze mną! — rzekł Cassio grzecznie, stłumionym głosem, poznał bowiem z obejścia Marcelego, że ma do czynienia z człowiekiem wyższej sfery.

— Udać się z panem?... Dokąd?

— Do Genui, signore.

— Któż pan jesteś?

— Kapitan zbirów, Cassio.

— Oho!... To znaczy, że mnie pan aresztujesz, prawda?

— Skoro signore tak to uważa...

— Z czyjego rozkazu?

— Z rozkazu doży genueńskiego.

— Gotów jestem udać się z panem! — odpowiedział Marceli. — Nie mam powodu opierać się temu rozkazowi.

— To znaczy, że signore czuje się niewinnym? — zapytał Cassio.

— Niewinnym i gotowym do wszelkich wyjaśnień!

— W takim razie w Genui nic złego się panu nie stanie! — rzekł Cassio. — Bo w Genui, signore, panuje sprawiedliwość.

— Masz pan dla mnie konia?

— Dostarczę go natychmiast, signore.

Marceli musiał zaniechać zaczętego targu i udać się do Genui.

Cassio kazał mu przyprowadzić konia i wkrótce otoczony zbirami, pojechał drogą, prowadzącą do stolicy starej rzeczypospolitej, nie wiedząc, co go tam czekało.

XCIII.
WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI

Margrabina Pompadour otwierała otrzymane depesze i listy.

Nagle spojrzała zdziwiona na niezwykle wielką pieczęć.

Z pałacu dożów w Genui — szepnęła z uśmiechem — co nam donosi rząd rzeczypospolitej?

Otworzyła list i przeczytała, co następuje:

„Szczęście i błogosławieństwo sąsiedniemu, przyjaznemu, wielkiemu państwu potężnego i sprawiedliwego króla Ludwika XV. Książę Genui, piastujący władzę wykonawczą, zawiadamia arcychrześcijańskiego króla Francji, że muszkieter francuski nazwiskiem Wiktor Delaborde, w bliskości rzeki Ticinello wskutek kłótni i starcia z kilkoma ludźmi, którzy tu oczekują sprawiedliwej kary, został zabity. Książę korzysta z tej sposobności, ażeby jego królewskiej mości, królowi Francji wyrazić zapewnienie sąsiedzkiej życzliwości i przyjaźni.

Prokurator Genui."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bójki socjalistów z O. N. R. w Warszawie

Walka na rewolwery, 7 osób rannych

Z Warszawy donoszą:

We wtorek wieczorem doszło **do krwawego starcia przy ul. Wolskiej 44.**

W podwórzu tego domu znajduje się szereg budynków, w których mieszczą się lokale różnych organizacyj. Niedaleko lokalu socjalstycznego TURu znajdował się lokal Obozu Narodowo - Radykalnego. Między członkami obu organizacyj dochodziło do częstych sprzeczek, wczoraj zaś doszło **do krwawej strzelaniny. Organ O. N. R. „Sztafeta" przypisuje winę socjalistom, „Robotnik" zaś „faszystom".**

Faktem jest, że członkowie Obozu Nar. Radykalnego wtargnęli do lokalu socjalistycznego. **Oddano ogółem około 100 strzałów rewolwerowych. 7 ludzi odniosło rany.** Zaalarmowana policja przybyła w wielkiej liczbie, obsadziła cały dom i **aresztowała 45 członków Obozu Nar. Radykalnego.**

Bezpośrednio po tem zajściu **bojówka socjalistyczna ruszyła na ul. Nowy Świat 47, gdzie mieści się redakcja „Sztafety". Okna obrzucono kamieniami i oddano kilka strzałów rewolwerowych, na które członkowie redakcji „Sztafety" odpowiedzieli również strzałami.** Utarczkę zlikwidowała policja. W ciągu nocy jeszcze w kilku punktach miasta doszło do starć między socjalistami a członkami O. N. R.

Komisarz rządowy na miasto Warszawę p. Jaroszewicz zapowiedział, że z całą bezwzględnością wystąpi przeciwko bójkom partyjnym na ulicach Warszawy. Oświadczył on dalej, że aresztowani członkowie Obozu Narodowo - Radykalnego zostaną ukarani z całą surowością. Władze postanowiły wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje z bójki, jaka miała miejsce na ulicy Wolskiej.

Urlop zdrowotny b. posła Mastka

Z Warszawy donoszą.

Ministerstwo Sprawiedliwości **uwzględniło podanie b. posła Mastka o udzielenie urlopu zdrowotnego.** Urlop został przedłużony na najbliższe 5 miesięcy, to znaczy do 3 listopada br.

Śmierć zwycięzcy z pod Czuszimy

Admirał markiz Heichachiro Togo

Z Tokio donoszą:

Zmarł tu admirał Togo.

Markiz admirał **Heiachito Togo, zwycięzca z pod Czuszimy,** urodził się w r. 1847, jako syn samuraja. Od wczesnej młodości poświęcił się karjerze wojskowej, wstępując do marynarki wojennej.

Po odbyciu studjów wojskowych w angielskiej szkole wojskowej w Portsmuth, brał udział w stłumieniu rozruchów koreańskich w r. 1882, jako dowódca okrętu wojennego. W r. 1894 mianowany został dowódcą bazy morskiej w Kure, poczem brał udział jako dowódca krążownika w wojnie chińsko-japońskiej w r. 1895. Odznaczył się wówczas w bitwach pod Portem Artura i Wei- Hai-Wei.

W r. 1904 mianowany został admirałem. Z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, admirał Togo otrzymał stanowisko **dowódcy kombinowanej floty japońskiej i kierował atakiem na Port Artura od strony morskiej.** Dnia 27 maja 1905 r., jako dowódca kombinowanej floty, **rozbił pod Czuszimą drugą flotę rosyjską,** która pod dowództwem admirała Rożdiestwieńskiego śpieszyła na odsiecz Portu Artura. **Była to bitwa, która rozstrzygnęła o losach wojny rosyjsko-japońskiej.** W r. 1905 admirał Togo mianowany został szefem sztabu admiralicji japońskiej. W r. 1907 za zasługi dla cesarstwa otrzymał tytuł hrabiego.

Budżet Funduszu Bezrobocia na czerwiec

Z Warszawy donoszą:

W środę odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem uchwalono preliminarz budżetowy **na czerwiec br.** Preliminarz ten przewiduje z tyt. składek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze Skarbu **2.625.000 zł.** Na zasiłki ustawowe dla robotników uchwalono kwotę **1.318.000 zł.** w przewidywaniu, **że liczba uprawnionych do korzystania z tych zasiłków w czerwcu wyniesie około 30 tysięcy osób.**

Nominacje i dymisje

na wyższych stanowiskach urzędniczych

Z Warszawy donoszą:

Prezes Rady Ministrów p. Kozłowski **podpisał nominację dr. Jerzego Nowaka, zastępcy dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, na stanowisko dyrektora biura ekonomicznego w prezydjum Rady Ministrów.**

Dalszych zmian personalnych nie należy podobno oczekiwać w najbliższych dniach, **nastąpią one jednak niezawodnie w ciągu stanowiska.** Mówi się coraz głośniej **o dymisji trzeciego wiceministra Skarbu, p. Jastrzębskiego,** który stał od paru lat na czele monopolów państwowych i niejednokrotnie był atakowany przez prasę niezależną za gospodarkę monopolami państwowemi.

W związku z tem krąży pogłoska, że **na stanowisko trzeciego wiceministra Skarbu ma być mianowany p. Stanisław Nowak, obecny dyrektor departamentu budżetowego.**

Odpowiedzi Redakcji

P. Migus. Lepiej płacić 60 zł. Skarga nie miałaby powodzenia, gdyż nie było umowy, jak również zgody gospodarza na uiszczenie chociażby części kosztów poniesionego remontu.

P. Antoni. Prawo ubóstwa w sądzie przysługuje każdemu, kto na podstawie świadectwa ubóstwa udowodni, że niema pieniędzy na prowadzenie słusznego dla niego procesu.

P. Gertruda G. Z Piekar Śl. 1) Skarżyć o eksmisję. 2) Skarżyć o szynsz i eksmisję.

Osiny 1891. 1) Nie trzeba płacić. Dom jest wolny od podatku. 2) Dyrektor Zakł. Ubezp. w Król. Hucie dr. Gunia. 3) Nie znamy.

Poszkodowany Szczepan. Prosimy napisać jeszcze raz wszystko i dokładnie, gdyż obecnie nie wiemy, o co chodziło.

P. B. Gorzyczki. Niestety, adres ten nie jest nam znany.

Pałac sportowy w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie bawi **jeden z głównych akcjonarjuszów Berliner Sportpalastu p. Hoppe, który projektuje wybudowanie w Warszawie wielkiego pałacu sportowego,** w którym mogłyby się odbywać zawody kolarskie, bokserskie, tenisowe, łyżwiarskie itp.

Petycja pszczyńska w Genewie

Na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów sekretarz generalny Ligi Narodów zakomunikował członkom Rady, że otrzymał od księcia Pszczyńskiego petycję w sprawach podatkowych, wniesioną na podstawie artykułu 147 Konwencji Górnośląskiej. Sekretarz Ligi oświadczył, że sprawa nie może być rozpatrzona na obecnej sesji i wogóle wyraził wątpliwość, czy możliwe jest stawianie na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji spraw, które napływają w czasie sesji. Sprawa ta ma być rozpatrzona przez Radę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Militaryzacja przemysłu niemieckiego

„Paris Soir" o organizacji przemysłu wojennego w Niemczech

Publicysta Charles Reber zamieszcza w „Paris Soir" artykuł, w którym zwraca uwagę na całkowitą militaryzację przemysłu niemieckiego.

Cały obszar Rzeszy podzielono na 13 okręgów przemysłowych, których granice odpowiadają najściślej granicom obszaru administracji wojskowej. Wszystkie fabryki pracujące dla armji, podporządkowane są bezpośrednio urzędowi, który podlega bezpośrednio ministrowi Reichswehry. Przedsiębiorstwa te podlegają prawom wojennym jak najściślej stosowanym. Robotnicy tych fabryk rekrutują się wyłącznie z członków oddziałów szturmowych. Przyjęcie jest uwarunkowane od przedstawienia dowodu pochodzenia aryjskiego, żonaci zaś muszą wykazać się świadectwem, że żona ich nie pochodzi z rodziny żydowskiej. Dotychczas zakłady te byłv strzeżone przez oddziały wojskowe. Obecnie pod dozorem wojska pozostają tylko zakłady Mausera, Krupa, Rheinmetall i kilka innych.

Tajemnica pracy w fabrykach, podległych przemysłowi wojennemu jest strzeżona do tego stopnia, że jakiekolwiek rozmowy, dotyczące tych fabryk są wzbronione pod karą do 15 lat więzienia. Pojęcie przemysłu wojennego jest nadzwyczaj rozległe i obejmuje najrozmaitsze działy.

Autor artykułu zaznacza, że w Stutgarcie ludność uskarżała się ostatnio na brak obuwia. Tymczasem fabryki obuwia pracują całą parą, zatrudniając dwa razy tyle robotników, co przedtem i wypłacając olbrzymie dywidendy. Tajemnica tej pomyślności polega na tem, że fabryki pracują dla armji. Również bardzo silnie zwiększyły swą aktywność fabryki samochodów. Fabryka Daimler - Benz oddała w ostatnich czasach do użytku Reichswehry 400 tanków i 800 wielkich wozów transportowych. Zakłady te świetnie prosperują, a dochody przedsiębiorstwa wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 60 procent.

TU WYCIĄĆ!

Humor

TRUDNO ODGADNĄĆ.

Ojciec prowadzi swoją malutką córeczkę do muzeum. Przed obrazem Adama i Ewy staje ojciec i pyta:

— A powiedz mi dziecko, kto tu jest Adam, a kto Ewa?

Na to córeczka:

— Nie wiem tatusiu, bo oni nie są ubrani...

W ARESZCIE.

— Panie sędzio dobrodzieju, omyłkowo mnie zaaresztowano! Toć przecież ja mam brodę po pas, a w rysopisie złodzieja, którego szukano stoi najwyraźniej: „bez zarostu".

Sędzia: (roztargniony): — Właśnie, właśnie...

Ogolić natychmiast aresztowanego i waćpan będzie tym, którego szukano.

W WAGONIE KOLEJOWYM.

Młoda matka (z płaczącem dzieckiem): — Boże mój! Już nie wiem, co z tem dzieckiem mam począć?

Uprzejmy młodzieniec pasażer: — Może pani dopomóc otworzyć okno?

— 308 —

lecenie lekarza udałem się z ojcem do Nicei. Teraz wracam właśnie do kraju.

Co mu powiem, gdy wrócę? Że spotkałem jego córkę w chwili, gdy chciała zaczepić na ulicy jakiegoś pana Oliwiera?

O siostro, siostro — czy ty nie masz sumienia? Czy nie czujesz żalu za to, że nas wtrąciłaś w takie nieszczęście?

Słowa brata nie uczyniły na Emilji żadnego wrażenia.

Odrzuciwszy w tył głowę rzekła:

— Nie żałuję niczego. Każdy powinien żyć tak, jak mu się podoba!

Czy moja w tem wina, że ojciec posiadał wprawdzie tytuł, ale nie miał majątku i, że ja nie mogłam myśleć dłatego korzystnem zamążpójściu?

Byłam młoda i piękna i nie miałam wcale ochoty dla waszej miłości spędzać życia w ubóstwie i smutku!

Co mnie obchodzi ojciec i ty? Używam radości życia i miłości, gdziekolwiek ją znajdę.

Stanisław spojrzał na siostrę z wyrazem bólu.

— Szalona! A czy pomyślałaś kiedy o tem, jaki będzie twój koniec?

Emilja zaśmiała się wesoło.

— Mój koniec? To bardzo proste! Po jakich dziesięciu, dwunastu latach, gdy wykorzystam już gruntownie mą młodość, znajdę z pewnością jakiegoś starego głupca, który się ze mną ożeni i będzie mi prawił takie moralne kazania, jak ty, teraz.

Młodzieniec spojrzał na nie poważnie.

— A jeżeli się taki nie znajdzie, Emiljo? Za dziesięć, dwanaście lat nie będziesz już młodą i

— 305 —

Gdy po chwili wrócił, program znikł.

Emilja jednak z trudem zdołała ukryć swe wzburzenie. Teraz bowiem musiała się postarać o wręczenie Oliwierowi programu, na którym były napisane następujące słowa: „Dzisiaj popołudniu o godz. 6 Piazza Garibaldi".

Ale i potem znalazła sposobność, gdyż po obiedzie wyszli z restauracji, równocześnie z Oliwierem i jego towarzystwem. Emilja, która miała doświadczenie w tego rodzaju sztuczkach, umiała się tak urządzić, że w sieni zbliżyła się do Oliwiera i niespostrzeżenie, wcisnęła mu w rękę karteczkę.

Armand ciągle jeszcze udawał, że o niczem nie wie. Gdy popołudniu przypomniał Emilji, że mają odbyć dzisiaj przejażdżkę na morzu, z kilku znajomymi, udała ból głowy i prosiła go, by ją zostawił samą w domu.

—To bardzo przykro, — rzekł. — W takim razie, ja zostanę z tobą.

Ale ona tego nie chciała. Namawiała go tedy dopóty do wyjścia, dopóki wreszcie, niby niechętnie, zgodził się na to.

Ucałowawszy ją serdecznie, odszedł, zapowiedziawszy, że powróci koło siódmej godziny.

W rzeczywistości zaś udał się do kawiarni, znajdującej się naprzeciwko i czekał na to, co się miało stać.

Nie czekał daremnie. Minęła może godzina, gdy Emilja, bardzo kokieteryjnie ubrana zjawiła się w bramie hotelu, obejrzała się ostrożnie na wszystkie strony i zniknęła potem w tłumie.

Armand nie wpadł wcale we wściekłość. Nie szedł nawet za niewierną. Przeciwnie, uśmiechnął

W cztery oczy

Umiejmy przebaczać

— **„Zbigniew z Krakowa".** Niemasz **na świecie nic łatwiejszego, jak popełniać w życiu błędy.** Popełniają je nietylko ludzie niedoświadczeni, młodzi, ale również mężowie stanu i wybitni uczeni. Jakżesz się więc dziwić dziewczęciu, istocie słabej i nie znającej życia, istocie, której grozi **niebezpieczeństwo ze strony tak licznych mężczyzn,** używających nieraz bardzo wyrafinowanych sposobów, aby wykorzystać jej nieświadomości? I jeżeli kto tutaj ponosi winę, to tylko ten, który usidlił to dziewczę, złudził je kłamliwą miłością i nadzieją ożenku, poto, aby po nasyceniu swej niskiej żądzy, **porzucić je, jak bezużyteczny przedmiot.** Kobieta taka przeżywa chwile szczęścia i przypuszcza, że szczęście to trwać będzie wiecznie, aż wreszcie przychodzi, zazwyczaj zupełnie niespodziewanie, chwila, w której **poznaje swój błąd.** Wtedy jest już jednak zapóźno.

Podczas gdy jedne z tego rodzaju kobiet, o słabszych charakterach, **grzęzną dalej w błocie moralnego upadku,** powtarzają swe błędy, inne, silniejsze i bardziej przewidujące konsekwencje takiego trybu życia, **powracają na drogę cnoty, żałują chwili słabości.** Stratę jest — niestety — trudno odzyskać, błędu nie da się całkowicie naprawić, ale w tym wypadku zupełnie wystarczy fakt, że kobieta, nauczona przykrem doświadczeniem, pragnie być **uczciwą i nie powtarza błędu.** To ją rozgrzesza wobec Boga, a więc tembardziej powinno ją rozgrzeszać wobec ludzi. Tymczasem dzieje się inaczej, albowiem mężczyzna zazwyczaj **gardzi taką kobietą** i, dowiedziawszy się o jej błędzie, nawet w przededniu ślubu, odtrąca ją od siebie tak, jak to Pan czyni. Czy to jest sprawiedliwie?

Panie Zbyszku! Niech się Pan uderzy w piersi i przyzna, **czy jest Pan bez grzechu?** Napewno nie. A jeżeli nie, to dlaczego Pan grzechy narzeczonej mierzy **inną miarą, niż swoje.** Czy tak, jak wielu innych mężczyzn, sądzi Pan, że mężczyźnie więcej wolno, niż kobiecie? Nie, **tak sądzić nie wolno.** Kocha Pan narzeczoną. To nie ulega wątpliwości, czyż więc chciałby ją Pan tak bardzo ukarać? A kto wie, czy to odtrącenie jej nie skierowałoby jej napowrót na złą drogę, nie popchnęłoby jej w objęcia prawdziwego upadku moralnego? Czyby Pan tego pragnął? **Czy kobieta, która się raz zapomni i zbłądzi, nie ma już prawa do szczęścia, nie ma już prawa zostać żoną i matką?** Panie Zbyszku! Wierzę, że Pan będzie człowiekiem przedewszystkiem **wyrozumiałym, sprawiedliwym i umiejącym przebaczać.** Przebaczy jej Pan, nie odtrąci jej od siebie, uszczęśliwi, a ona to **należycie oceni i przez wdzięczność będzie dla Pana czułą i wierną żoną, przyjacielem i dobrą, przykładną matką Pańskich dzieci.** Niech jej Pan nie potępia za to, że nie przyznała się wcześniej do winy. Kocha Pana i **drży na myśl o utracie Pana.** Gdyby była złą i podstępną, mogłaby była wobec Pana zastosować inną metodę, możeby się starała Pana usidlić w sposób, który przecież jest dość skuteczny. Ale nie! Ona obrała najprostszą, najuczciwszą drogę i to **trzeba umieć ocenić. Panie Zbyszku!** Niech jej Pan przebaczy!

Życie jest takie...

— **PROMYK SŁOŃCA!** Ładnie się Pani, drogie dziecko, nazwała: Promyk słońca! Istotnie **jest Pani, jak promyk słońca,** który czasem, pełen złotego blasku, igra beztrosko, rozwesela smutne twarze cierpiących ludzi, całuje jedwabne płatki kwiatów, czasem znów pogrąża się w czarnych, ciężkich, jak ołów, chmurach i niknie, aby za chwilę przebić otaczającą go ciemność i znowu spłynąć cicho, bezszelestnie, na pragnącą jego ożywczego ciepła, ziemię. Za chwilę! Tak jest, drogi Promyku, bo **mroki, jakie spowiły Pani smutną i pełną goryczy duszę, wkrótce się rozpłyną i znowu zajaśnieje dla Pani promyk szczęścia.** Przeminie ból, przyjdzie dobroczynne zapomnienie. Samo przyjdzie. Niech mnie więc Pani nie pyta, gdzie szukać zapomnienia, jak ukoić ten ból. Wiem, że Pani cierpi, że ambicja Pani doznała szwanku, ale niech mi Pani wierzy, że **przeżyje Pani jeszcze nie jedną przykrość i nie o jednej Pani zapomni.** Tak będzie przez całe życie, bo życie już jest takie. A tymczasem, zamiast ronić gorzkie łzy wśród jodeł, szumiących górom Bystrej smętną kołysankę, **niech się Pani bawi, niech się Pani śmieje i cieszy.** Niech Pani nikomu nie okazuje swego cierpienia, bo **serca ludzkie zimne są i zatwardziałe, jak głaz.**

•

— **HALINKA Z KATOWIC.** Prawda, że zakochała się Pani troszkę zawcześnie, ale trudno. Na to niema rady. Miłość przychodzi zawsze wtedy, kiedy się tego człowiek najmniej spodziewa. Uczucia miłości nie powinna się Pani jednak wstydzić, gdyż **nie jest to przestępstwem i kryć się z niem przed matką nie potrzeba.** Przeciwnie, winna Pani, drogie dziecko, powiedzieć wszystko matce, a ona Pani udzieli wielu cennych rad w tym względzie, albowiem **Pani, jako dziewczę młode i niedoświadczone, łatwo może zbłądzić.** Niech się więc Pani jaknajprędzej i z całem zaufaniem zwróci do matki.

Ir.—ski

Pierwszy transport obligacyj pożyczki narodowej

Z Warszawy donoszą:

Polska wytwórnia papierów wartościowych przekazała Urzędowi długów państwowych **pierwszy transport obligacyj pożyczki narodowej w ilości 400.000 sztuk.** Obligacje rozdzielone będą w ciągu czerwca między placówki, które przyjmowały subskrypcję, tak, aby w dniu 1 lipca mogły być doręczone osobom, które pokryły całkowitą należność subskrybowanej kwoty.

Jak się dowiadujemy w związku z przewidywanem od dnia 1 lipca rozpoczęciem wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej, ukaże się w najbliższych dniach rozporządzenie ministra Skarbu, regulujące tę sprawę. Według tego rozporządzenia, obligacje Pożyczki Narodowej wydawane będą subskrybentom za pośrednictwem Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Państwowego Banku Rolnego oraz wszystkich Urzędów Skarbowych, jak również za pośrednictwem upoważnionych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej innych placówek subskrypcyjnych. Zaznaczyć należy, że przy wydawaniu obligacyj subskrybentom, mającym prawo do ich uzyskania, poczynając od 1 lipca wypłacane będą przez placówki subskrypcyjne bieżące kupony. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu wspomina dalej, że z dniem 1 lipca rb. rozpoczyna się wydawanie obligacyj tym subskrybentom, którzy uiścili należność za pożyczkę jednorazowo, bądź do dnia 1 marca rb. Termin wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy do dnia 1 marca nie uiścili wszystkich rat, zostanie określony przez Komisarza Generalnego.

Osobne rozporządzenia Ministerstwa Skarbu mają ustalić warunki zastawiania obligacyj Pożyczki Narodowej oraz warunki przyjmowania ich, jako składek za ubezpieczenia życiowe.

Z kraju i ze świata

— **Więzień brzeski Stanisław Dubois, odsiadujący, jak wiadomo, wyrok w więzieniu Mokotowskiem, otrzymał z dowództwa O. K. I. zawiadomienie o „wykluczeniu" go z wojska do chwili ukończenia terminu, na jaki pozbawiony został praw, t. j. do dnia 4 sierpnia 1941 roku. P. Dubois za udział w powstaniu śląskiem odznaczony został Krzyżem Walecznych.**

— **W najbliższych dniach rozpoczęte będą w porcie helskim roboty pod budowę nowego mola o długości 240 mtr., które zamknie port od strony wschodniej. Wybudowanie tego mola według opinji rzeczoznawców przyczyni się do wstrzymania silnego zamulania portu oraz umożliwi bezpieczny postój większej ilości kutrów i statków rybackich. Roboty powyższe wykończone zostaną na jesieni r. b.**

— **Komisarz rządowy m. Warszawy p. Kościałkowski udzielił na wniosek dyrektora tramwajów p. Słonimskiego, b. prezydenta stolicy dymisji 4 wicedyrektorom tramwajów i autobusów pp: Fuchsowi, Lenartowiczowi, Dąbrowskiemu i Dąbkowskiemu. Dymisje miały zostać spowodowane wadliwą gospodarką w przedsiębiorstwie tramwajów i autobusów w ciągu kilku lat. Zauważyć należy, że dyrektorem tramwajów w Warszawie był p. Kuehn b. min. Komunikacji. Ujemna ocena gospodarki z czasów jego dyrektury wywołała zrozumiałą sensację w Warszawie.**

— **W sali portretowej Magistratu m. st. Warszawy odbyło się uroczyste wręczenie nagród m. st. Warszawy laureatom: prof. Ludwikowi Krzywickiemu, prof. Szymonowi Askenazemu i prof. Felicjanowi Szopskiemu.**

„Mennica" w więzieniu płockiem

Z Płocka donoszą:

Prokurator przy sądzie okręgowym w Płocku, p. Szczyciński prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie **niezwykle zuchwałej afery fałszerskiej,** zorganizowanej przez więźniów, osadzonych w więzieniu płockiem.

Skazany na 4 lata więzienia za fałszowanie monet Czesław Rakowski, zdołał **zorganizować fabrykę fałszywych pieniędzy w więzieniu.** W czasie dokładnych oględzin warsztatów więziennych, znaleziono w warsztacie stolarskim wytwórnię bilonu. Znaleziono mianowicie **gipsowy odlew monet 50 groszowych i 1 złotowych oraz przygotowany stop, składający się z cyny, ołowiu i t. d.**

Wytwórnię, ukrytą w murach więziennych, zlikwidowano i fałszerzy pociągnięto do odpowiedzialności.

TU WYCIĄĆ!

— 306 —

się tylko do siebie i wrócił zadowolony do hotelu.

Emilja tymczasem szła spokojnie na schadzkę. Armand wedle jej mniemania, znajdował się teraz na morzu. Miała jeszcze dwie godziny czasu.

Na sąsiednim rogu ulicy wsiadła do tramwaju. Podczas jazdy zastanawiała się nad tem, co powie Oliwierowi i jakim sposobem zdoła zawiązać znajomość z księciem.

Najpierw uda, że interesuje się sekretarzem. Gdy jego będzie miała w swej mocy, nietrudno jej będzie zbliżyć się do księcia i zbałamucić go. Armand de Poisson sprzykrzył jej się już zupełnie.

Gdy się znalazła na placu Garibaldiego, było już kilka minut po szóstej.

Tem przykrzej się rozczarowała, gdy nie ujrzała nigdzie Oliwiera.

Usiadła tedy na ławce i czekała.

Minęło dalszych dziesięć minut, a Oliwier nie zjawił się.

To dziwne! Czyżby była wybrała na schadzkę złą porę? Sekretarz nie miał teraz czasu?

Właśnie zastanawiała się z intrygą nad tem, czy ma jeszcze czekać, czy też powrócić do domu, gdy w niewielkiej odległości od siebie ujrzała mężczyznę, który chodem i całą postacią przypomniał bardzo sekretarza księcia Newtona.

Więc przychodził nareszcie. Radośnie wzruszona Emilja przyspieszyła kroku, ażeby dogonić Oliwiera, który jej prawdopodobnie szukał na drugiej stronie placu.

— Panie Oliwier — niech się pan zatrzyma!

Stanęła tuż przy nim.

Ale w tejże chwili cofnęła się przerażona, jak-

— 307 —

by ujrzała upiora. Przez chwilę zdawało się, że zemdleje.

I na twarzy młodzieńca, który się odwrócił, słysząc wołanie Emilji, odmalowało się nieopisane zdumienie, połączone jednak z niezadowoleniem.

— To ty, Emiljo? — rzekł. — Więc tutaj spotykam moją siostrę, zaczepiającą na ulicy mężczyzn?

Głos jego drżał oburzeniem.

— Nie przypuszczałaś, że mnie tutaj ujrzysz, prawda? Powiedz, kim jest ten Oliwier, za którego mnie wzięłaś?

Ujął rękę Emilji silnym uściskiem.

Ona jednak wyrwała mu się.

— Głupstwo — to dobry mój znajomy. Zresztą czego chcesz odemnie? Wyrzekliście się mnie przecież! Cóż więcej was obchodzę?

Stanisław Froncewicz, brat Emilji, uśmiechnął się boleśnie.

— Tak, prawda, żeśmy się ciebie wyrzekli, gdyśmy się dowiedzieli o lekkomyślnem życiu, jakie prowadzisz.

Sądziliśmy, że studjujesz w Paryżu muzykę i śpiew, a ty tymczasem spędzałaś całe noce w lekkomyślnem towarzystwie, bawiąc się wesoło i narzucając się mężczyznom.

Hańbą okryłaś nasze uczciwe nazwisko, ty, której ojciec był wysokim urzędnikiem. Jakie szczęście, że nasza zacna matka nie dożyła twego upadku! Ojca natomiast wieść o nim rzuciła na łoże boleści.

Jeszcze dzisiaj nie jest zupełnie zdrowy. Jeżeli mnie tutaj spotykasz, to tylko dlatego, że na po-

Humor

CIOCIA SIĘ POMYLIŁA.

— Widzisz, Wandeczko, nadchodzi wiosna, drzewa się będą zielenić, kwiatki zakwitną, ptaszki powrócą znowu do swej ojczyzny. Lada dzień przylecą jaskółki i bociany... f

— O ciocia się myli. Tatuś powiedział, że bocian przyleci do nas dopiero w jesieni!

wszystko tym otworem wywiało!...

NIE WARTO DOLARA.

Tristan Bernard siedzi zamyślony w hallu hotelowym. Pewien amerykański wydawca podchodzi do niego i woła:

— Mistrzu, dam panu dolara, jeśli mi pan powie, o czem pan teraz myśli!

— Temat moich myśli nie jest wart dolara!

— A o czem pan myślał?

— O panu!

CUKRZYCA.

Lekarz do chorego: — Pan jest chory, pan ma cukier. n

Pacjent: — Przepraszam, panie doktorze, czy w kawałkach, czy kryształ?

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Dziś ćwierćfinały mistrzostw świata

We czwartek rozegrane zostaną w czterech miastach włoskich ćwierćfinałowe mecze o mistrzostwo świata, mianowicie w Medjolanie Niemcy — Szwecja, w Turynie Czechosłowacja — Szwajcarja, w Bolonji Austrja — Węgry, a w Florencji Hiszpanja — Italja. Rozgrywki te zapowiadają się niezwykle zacięcie. Według papierowych obliczeń do niedzielnych półfinałów zakwalifikować się powinny Szwajcarja — Czechosłowacja (w Rzymie) i Italja — Austrja (w Medjolanie). Rozgrywka o trzecie miejsce odbędzie się 7 czerwca w Neapolu, a zwycięzcy półfinałów spotkają się w ostatecznym finale w dniu 10 czerwca w Rzymie.

Śląscy narciarze przeciw budowie kolejki w Tatrach

Ostatnio odbyło się zebranie zarządu S. K. N. Katowice, który poza kołem katowickiem posiada również koła w Ustroniu, Wiśle, Koniakowie, Istebnej, Baraniej Górze, oraz szereg sekcji Kolejowego PW., Pocztowego PW. i Harcerzy. Zarząd uchwalił jednogłośnie sprzeciwić się projektowi wybudowania w Tatrach kolejki linowej i polecono delegatowi na Radzie Narciarskiej wnieść w tej sprawie protest. Ponadto uchwalono przenieść siedzibę okręgu krakowsko - śląskiego Zw. Narciarskiego do Katowic. Zarząd zastanawiał się również nad akcją olimpijską w najbliższym sezonie zimowym.

Również lekkoatleci mają zapłacić Czechom

Do zarządu Pol. Zw. Lekkoatletycznego wpłynęło z Czechosłowacji pismo z żądaniem odszkodowania pieniężnego za niedojście do skutku meczu Poznań — Praga, wyznaczonego na dzień 31 bm. w Pradze. W odpowiedzi na żądanie to PZLA odpisał, że pretensje Czechosłowaków uważa za nieuzasadnione, gdyż PZLA już w pierwszych dniach maja br. zawiadomił Związek Czeski, że w wyznaczonym terminie Polacy do Pragi przybyć nie będą mogli, jednocześnie proponując przełożenie terminu tego samego spotkania na później.

„Ruch" Wlk. Hajduki (komb.) na kop. „Emma"

Dziś gości u T. S. „Błyskawica" na kop. „Emma" mistrzowska kombinowana drużyna **„Ruch" Wielkie Hajduki.** Miejscowi stawiają najsilniejszy skład, ażeby wyjść zwycięsko z spotkania.

Czołowi bokserzy Śląska Opolskiego w Nowym Bytomiu

1 czerwca br. odbędzie się jak już podawaliśmy mecz bokserski między B. K. S. **Nowy Bytom, a „Heros" z Gliwic.** Obecnie podajemy skład obu drużyn: (Na pierwszem miejscu miejscowi). Krawczyk II — Sobotzik, Suchan — Progwitz, Krawczyk I — Hartmann, Marek II — Broja, Gburski — Woitke, Tassek — Kuhnert, Uherek — Kroemer.

Zlot młodzieży szkolnej w Katowicach

W sobotę, 2 czerwca br. odbędzie się w Katowicach w ramach szkolnego święta sportowego zlot młodzieży szkolnej z całego Śląska. Impreza ta rozpocznie się o godz. 9,30 na boisku sportowem Pogoni w Katowicach, defiladą, w której wezmą udział oddziały P. W., harcerzy, oddziały L. O. P. P. i t. d. Następnie jako pierwszy punkt programu przewidziana jest lekcja zbiorowa ćwiczeń gimnastycznych z udziałem licznych rzesz młodzieży, dalej pokazy hufców P. W., młodzieży żeńskiej, pokazy drużyn harcerskich, pokazy szybowcowe, trójbój lekkoatletyczny i inne gry sportowe.

Czwarty dzień wyścigów konnych w Katowicach

zapowiada się dość ciekawie. Razem odbędzie się 7 gonitw. Początek o godz. 15.15. Mianowania do dzisiejszych gonitw są następujące:

Płaska. — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 700 zł. Ariela — st. „Bończa", Jazda II — T. Rybickiego, Blonay — J. Miśkowca, Beau — L. Turno, Wisienka — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 500 zł. Gazda — J. Rościszewskiego, Ariela — st. „Bończa", Jedynak II — Z. i Z. Belina-Czechowskiego, Antypka — Wł. Jungiewicza, Igraszka III — W. Bobińskiego, Temperament — J. Podczaskiego.

Płaska. — Dystans około 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Drab II — st. „Bończa", Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego, Podolanka — Wł. Jungiewicza, Ebony — H. Harlanda, Orchidea — st. hr. Korzbok-Łąckiego, Rakieta II — st. „Bończa", Foryś — L. J. bar. Kronenberga, Principessa — T. Seidla, Enigma III — L. J. bar. Kronenberga.

Przeszkody. — Dystans ok. 4.000 mtr. Nagroda 2.500 zł. Emir II — T. Rybickiego, Balsamina — J. Rościszewskiego, Imbros — K. Święcickiego, Gloria — K. Zawilińskiego, Gazda — J. Rościszewskiego.

Płaska sprzedażna. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 600 zł. Podolanka — Wł. Jungiewicz, Enigma III — L. J. bar. Kronenberga, Akulina — Z. Kijańczyka, Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego, Figaro II — J. Wcisłowicza, Ariela — st. „Bończa", Ebony — H. Harlanda.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł. Woronka — K. Święcickiego, Drab II — st. „Bończa", Odaliska — st. „Bończa", Eh bien — H. Harlanda, Foryś — L. J. bar. Kronenberga.

Płoty. — Dystans ok. 2800 mtr. Nagroda 900 zł. Klinga — T. Seidla, Rozmaryn II — Z. Studzińskiego, Jedynak II — Z. i Z. Belina-Czechowskich. Igraszka III — W. Bobińskiego, Pech — T. Rybickiego.

Mecz piłkarski Lipsk-Liga P. Z. P. N.

Dzisiaj, w czwartek, 31 b. m., odbędzie się w stolicy na stadjonie Wojska Polskiego (Legji) o godz. 17 zapowiadane spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Lipska a reprezentacją Ligi PZPN. Reprezentacja Lipska składa się z graczy Wackeru i Verein für Bewegungsspiele, wzmocniona reprezentacyjnym graczem Niemiec, Hölmchen z klubu Polizei Chemnitz.

Skład reprezentacji ligi będzie niemal identyczny ze składem reprezentacji państwowej, jedynie prawa strona ataku zostanie zmieniona. Skład ten przedstawia się następująco: Albański, Martyna i Bułanow, Kotlarczyk I — Kotlarczyk II — Mysiak, Riesner — Artur — Nawrot — Wilimowski i Włodarz.

Mecz prowadzić będzie sędzia **Rutkowski** z Krakowa. Do rezerwy polskiej drużyny wyznaczeni zostali: Korniejewski, Pająk, Szczepaniak i Ciszewski. W przerwie meczu odbędzie się próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 × 1500 mtr. Startować będą drużyny: Warszawianki z Kusocińskim i Kuźmickim oraz AZS. z Kostrzewskim i Sidorowiczem.

Piłkarze wiedeńscy w Polsce

„Admira" na Śląsku

Z stolicy Austrji przyjeżdżają do Polski dwie czołowe drużyny wiedeńskie, Admira i Austria.

Austria gra dzisiaj, 31 bm. w Krakowie z reprezentacją miasta. Na meczu tym obecny będzie Pan Prezydent Rzpltej.

Admira zaś spotka się dziś we Lwowie z reprezentacją miasta, a w dniach 2 i 3 czerwca walczy na Śląsku z reprezentacją piłkarską Śląska. Pierwszego dnia mecz odbędzie się w Katowicach, a nazajutrz w Król. Hucie.

Kto broni barw Śląska przeciw „Admirze"

W związku z zawodami pomiędzy reprezentacja Śląska i mistrzem Austrji Admira, jakie odbędą się 2 czerwca br. w Katowicach na boisku Policyjnego K. S. o godz. 18 i dnia 3 czerwca br w Król. Hucie na boisku AKS. o godz. 15: wyznaczono następujących graczy do reprezentacji Śląska:

Na dzień 2 czerwca br. w Katowicach. Mansel, Jakutek (KS. 06 Katowice), Dembski (KS Śląsk Świętochłowice), Dytko, Moczko, Kossner (KS Dąb Katowice), Nogaj, Strauch (Policyjny KS. Katowice), Wilisz (TS. 20 Bogucice), Staimach (KS. Kościuszko Szopienice), Kaprot (KS. Orzeł W.), Krawiec (KS. Dąb)

Na dzień 3 czerwca w Król. Hucie. Stefan, Michalski, Kania, Bochnia, Toubor, Piec (TS. Naprzód Lipiny), Stolarczyk, Wostal (AKS. Król. Huta), Walusz, God, Gieroń (KS. Śląsk Świętochłowice), Wolny (KS. Chorzów), Pietruszka (KS. Wawel N. Wieś), Rduch (KS. Pogoń N. Bytom), Wilisz (TS. 20 Bogucice), Ziaja (KS. Iskra Siemianowice), Garus (Pocztowe PW. Katowice).

Wyjazd sokolej reprezentacji gimnastycznej

na mistrzostwa świata do Budapesztu

We wtorek w południe wyjechała z Katowic do Budapesztu, pod przewodnictwem Prezesa Towarzystw Gimnast. „Sokół" w Polsce **Zamojskiego,** oraz naczelnika związku **Fazanowicza.** Sokola ekipa gimnastyczna, w skład której wchodzi 8 pań i panów.

Mistrzostwa świata obesłane zostają przez 15 państw przyczem Polska bierze udział w tych mistrzostwach poraz pierwszy. W skład polskiej ekipy panów wchodzą **Rost i Pradela ze Świętochłowic, Breguła ze Siemianowic, oraz Noskowicz. Pietrzykowski, Korman, Dołowy z Warszawy i Dębicki z Krakowa.**

Reprezentanci nasi odbywali poprzednio dwutygodniowy skoszarowany kurs w CIW w Warszawie i jak słychać znajdują się w bardzo dobrej formie. Polacy biorą udział w zawodach na przyrządach oraz w trójboju lekkoatletycznym. Mistrzostwa rozpoczynają się **31 bm.** i trwać będą do niedzieli.

S. M. P. Orzesze mistrzem Ligi S. M. P.

na rok 1933/34

W niedzielę odbyły się ostatnie dwa spotkania w rozgrywkach mistrzowskich ligi. Sytuacji nie była wyjaśniona. Król. Huta, znajdująca się na czele tabeli miała 1 punkt więcej od Orzesza, przy równej ilości gier. W ostatnią niedzielę obydwie drużyny wystąpiły w szranki, przyczem Król. Huta uzyskała tylko wynik remisowy, natomiast Orzesze **rozstrzygnęło mecz na swą korzyść.** Obydwie drużyny uzyskały więc **równą** ilość punktów, jednak stosunek bramek okazał się lepszy u Orzesza, które też uzyskało tytuł mistrza. Tytuł mistrzowski osiągnęła drużyna Orzesza zasłużenie, gdyż w czasie całych rozgrywek należała do czołowych drużyn, była najspokojniejszą drużyną, gdzie ani jeden z graczy nie otrzymał żadnej nagany, ani też dyskwalifikacji, nałożonych na inne drużyny przez W. G. i D.

Tabela ligi po uwzględnieniu ostatnich meczów przedstawia się następująco:

	gier	bram.	pkt.
1. SMP. Orzesze	11	28:14	16:6
2. SMP. Król. Huta	11	21:6	16:6
3. SMP. Łaziska Średnie	11	25:24	10:12
4. SMP. Panewnik	11	17:17	10:12
5 SMP. Radlin	11	20:27	8:14
6. SMP. Biertułtowy	11	10:50	4:18

SMP. ORZESZE — SMP. ŁAZISKA ŚREDNIE 4:2 (1:2).

Spotkanie powyższe rozegrane na boisku w Gardawicach obfitowało w szereg interesujących momentów. Przy dość silnym wietrze przeciwnym, tuż po rozpoczęciu gry Orzesze uzyskuje niespodziewanie prowadzenie. W pierwszej połowie, mimo przeciwnego wiatru, gospodarze mają więcej z gry. Atak kombinuje składniej, gdzie wyróżnia się jej prawa strona, która też w tyłach Łazisk czyni zamieszanie. Kiedy obrońca Łazisk **Prasoł** przeszedł do ataku, uzyskują oni wyrównanie, a nawet prowadzenie, które utrzymuje się do przerwy. Po zmianie gra toczy się pod przewagą Orzesza, którzy mają za sprzymierzeńca wiatr. Łaziska po jednym z wypadów o włos były od uzyskania 3 bramki. Atak miał jednak wielkiego pecha. W ostatnich 20 minutach gry Orzesze przypuszcza generalny atak na bramkę gości, co uwieńczone zostaje 2 bramkami. uzyskanemi w ciągu 2 minut. Dalsza bramka pada po 8 min. gry. Orzesze ma szanse wynik jeszcze podwyższyć, jednak napastnicy byli za mało zdecydowani przed bramką. Bramki uzyskali dla zwycięzców **Fizia 2, Urbanek i Gąsior.**

SMP RADLIN — SMP KRÓL. HUTA 0:0

Gra przeprowadzona w ostrem tempie była równorzędną mimo technicznej i taktycznej przewagi Król. Huty. Gospodarze, którzy pod tym względem ustępowali gościom, nadrabiali te braki niezwykle ambitną i ofiarną grą.

SMP PANEWNIK — SMP KATOWICE ZAŁĘŻE 2:1 (0:0)

Mistrz okręgu katowickiego Załęże stawił zacięty opór ligowej drużynie Panewnika. Gra zacięta. W przyszłych rozgrywkach o wejście do ligi napewno drużyna ta odegra znaczną rolę i ma nawet szanse na miejsce w lidze. Bramki uzyskali **Guzy i Harazim** dla zwycięzców oraz **Grolik** dla pokonanych.

SMP. PANEWNIK I B — SMP. PIOTROWICE 3:1 (2:0)

Wycieczka do Krakowa i Wieliczki

W dniu 3 czerwca br. (niedziela), Polski Touring Klub w Katowicach urządza wycieczkę popularną do Krakowa i Wieliczki. Odjazd z Katowic nastąpi **o godz. 7,23,** przyjazd do Wieliczki o godz. 10, odjazd z Wieliczki do Krakowa o godz. 12,50, przyjazd do Krakowa o godz. 13,20, zaś odjazd z Krakowa o godz. 21,10 i przyjazd do Katowic o **godz. 22,40.**

Koszt przejazdu tam i spowrotem, zwiedzenie Wawelu, oraz zjazd do Salin — wynosi tylko 7 zł. Bilety do nabycia: w Polskiem Biurze Podróży **„Orbis"** w Katowicach, ul. Pocztowa 1, tel. 308-72, oraz „Wagons-Lits" Katowice. ul. Dyrekcyjna 9, tel. 330-12. W razie niewykupienia odpowiedniej ilości biletów do piątku, dnia 1 czerwca br., godz. 20, Polski Touring Klub zastrzega sobie prawo odwołania pociągu za zwrotem pobranych opłat.

Sport na Śląsku

CZARNI OŚWIĘCIM W KRÓL. HUCIE.

Dziś o godz. 17 rozegrany zostanie mecz piłki nożnej między K. S. Stadjon Król. Huta i K. S. Czarni Oświęcim, na boisku Stadjonu W. F. i P. W. w Król. Hucie. Poprzednio odbędą się zawody drużyn tak rezerwowych jak i młodocianych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W MIKOŁOWIE

W czwartek, dnia 31 bm. (Boże Ciało) odbędą się na Stadjonie P. W. i W. F. w Mikołowie zawody lekkoatletyczne pomiędzy Tow. Gimn. „Sokół" Zgoda i Mikołów. Początek o godz. 15. Jest to spotkanie rewanżowe, które zapowiada się interesująco. Pierwsze spotkanie, które odbyło się 8 bm. skończyło się wygraną Mikołowa w stosunku 56:55.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I.

Klub	Gier	Pkt.	Bram.
1. Iskra Siemianowice	16	27	51:15
2. 24 Szopienice	15	22	18:10
3. Kościuszko Szopienice	11	20	40:31
4. 09 Mysłowice	16	19	40:26
5. Rożdzień Szopienice	16	19	42:37
6. 22 M. Dąbrówka	15	15	41:34
7. 07 Siemianowice	17	15	39:38
8. Jedność Michałkowice	16	14	31:32
9. 06 Mysłowice	15	13	27:23
10. Soła Oświęcim	15	7	17:47
11. Śląsk Siemianowice	14	2	15:48

Sport w Zagłębiu Dąbr.

NAPRZÓD — ZAGŁĘBIE.

Dziś gości w Dąbrowie RKS. Naprzód z Chorzowa, który rozegra mecz koleżeński z Zagłębiem. W barwach Zagłębia ma wystąpić znany dawniej w Zagłębiu gracz Kazimierz Cichoń.

ŻKS. BRYGADA STRZEMIESZYCE.

Zarząd K. S. Brygada Komunikuje, że 3 czerwca br. urządza wycieczkę do Okradzionowa. Śniadanie i objad dla uczestników kosztować będzie 30 gr. Zapisy przyjmuje sekr. Skawiński. **Lokal K. S. Brygada znajduje się obecnie w domu p. Maślągowej,** obok kościoła Klub zorganizował sekcję siatkówki (kierownik **p. Jędza)** i lekiej atletyki — kier. p. Konieczny.

STADJON KRÓL. HUTA W CZELADZI.

Dziś do Czeladzi zjeżdża drużyna lekoatletyczna (panie i panowie), która rozegra mecz rewanżowy z Sokołem. Goście przyjeżdżają w swym najlepszym składzie: **Stadjon** — Orłowska — mistrzyni Polski na 60, 100 i **200** mtr. Sikorzanka — mistrzyni w skoku w dal. Orzełówna — świetna płotkarka. poza niemi Nowakówna, Żyłkówna, Kubianka. **Sokół** przeciwstawi skład: Segno. Muszanka. „Ar". Strojnowska, Łakomska, Kubisianka i Flakówna.

Żeńska drużyna Stadjonu jest najlepszą drużyną kobiecą w Polsce, to też przypuszczać należy, że zawody będą stać na bar-

Sport w Małopolsce

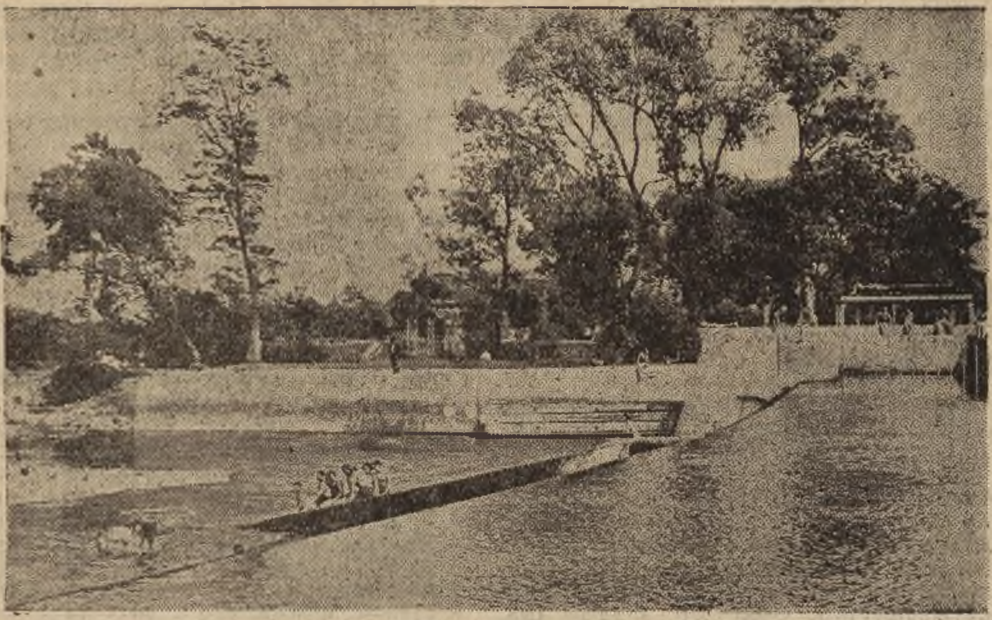
KRAKÓW — AUSTRJA.

W czwartek odbędzie się na boisku Wisły o godzinie 17.15 mecz piłkarski między F. K. „Austrja" a reprezentacją Krakowa. Kapitan Związkowy K. Z. O. P. N. p. **Kałuża** wyznaczył następujący skład przeciw Wiedniowi: **Koszowski** (Garbarnia), **Pająk** (Cracovia), **Konkiewicz** (Garbarnia), **Jezierski** (Wisła), **Wilczkiewicz** (Garbarnia), **Haliszka** (Garbarnia), **Riesner** (Garbarnia), **Maurer** — **Smoczek** — **Pazurek I** (Garbarnia), **Rusinek** (Cracovia). Rezerwowi: **Koczwara** (Podgórze), **Lasota** (Cracovia), **Lesiak** (Garbarnia), **Kisieliński** (Cracovia). A więc jak widzimy, skład krakowski oparty jest na szkielecie Garbarni. Na meczu obecnym będzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki.

Gdzie spędzić urlop?

Nad Sołą i Karsznicząnką, w Milówce i Węgierskiej Górce

Soła wypływa pod miejscowością Sól w powiecie Żywieckim, a pierwszy jej dopływ stanowi rzeczka **Karszniczanka,** wpływająca do Soły **pod Milówką.** Odtąd wody Soły zawierają **niezwykle zdrowotne składniki chemiczne,** bo Soła zawiera **sól,** a Karszniczanka — **siarkę.**



Węgierska Górka. Wodospad na rzece Sole.

Milówka, małe miasteczko górskie, położone na szlaku kolei **Bielsko — Żywiec — Zwardoń,** ma idealne warunki na miejsce klimatyczne, jednak dotąd mało jest znane i też poniekąd zaniedbane przez własne zarządy samorządowe. W Milówce **brak pensjonatów i hoteli,** chociaż rok rocznie dość liczne rzesze letników z Górnego Śląska i innych obwodów przemysłowych, przybywają tu na wypoczynek letni. Na szczęście wszyscy bliscy znajdują wygodne pomieszczenie **w mieszkaniach prywatnych.** Ludność Milówki jest bardzo biedna, wobec czego zadawala się każdym groszem. Ładne pokoje można w Milówce wynająć na miesiąc, począwszy już **od 10 zł.** Żywność też jest bardzo **tania,** przyczem **nie brak jarzyn i warzyw,** hodowanych w ogrodach Marji Tycowej i innych.

U stóp Prusowa jest **źródło wody mineralnej** z którego bezpłatnie korzystają **letnicy i turyści.** Taks letniskowych w Milówce nie ściągają. Lekarz i apteka są na miejscu. Letnikami opiekują się członkowie Narciarskiego Klubu Sportowego, który urządza **zbiorowe wycieczki na Baranią, Pilsko, Boraczą, Romonkę, Halę Lipową** oraz dalsze. Klub Narciarski organizuje również **festyny,** zabawy i **zawody sportowe w piłkę nożną, koszykówkę i inne gry.** Pozatem w czasie letnim, w salach magistratu odbywają się **dancingi.**



Węgierska Górka. Most na rzece Sole.

Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie **p. Edward Tyc Milówka.**

Tuż obok Milówki w dolinie wśród **wysokich gór,** leży wioska **Kamesznica,** nad rzeczką Kamieszniczanką, która zawiera **składniki siarki.** Warunki podobne jak w Milówce. Informacyj udziela Urząd Gminny w Kamesznicy poczta Milówka. Miejscami letniskowemi w tej okolicy są jeszcze wioski **Cisiec i Rajcza.** W ostatniej jest kilka drugorzędnych pensjonatów.

Gmina **Cięciny** składa się z trzech wiosek a mianowicie Cięciny, Zielona i Węgierska Górka. Gmina ta położona na tym samym szlaku kolejowym co Milówka, o stację bliżej od Żywca, **jest już więcej rozbudowana** i ma wygląd miejsca letniskowego. Warunki klimatyczne i turystyczne są niemal te same, **co w Milówce.** Jest tu jednak dużo pensjonatów i will, jak: willa Płoszków, willa Glasera, w Zielonej, willa Tomiczka, Konrada Swety, w Węgierskiej Górce willa „Urszula", restauracja Wasserbergera i inne. Mieszkania w cenie od 15 zł. wynajmują miejscowi gospodarze, którzy przy każdym pociągu oczekują letników na stacji kolejowej. Targi odbywają się **w pobliskiej Milówce,** gdzie towary są **bardzo tanie.**

Na wyróżnienie zasługuje w Węgierskiej Górce piękny **wodospad i wzorowo urządzona plaża nad Sołą.**



Piękny zakątek w lesie pod Węgierską Górką.

Dancingi i zabawy odbywają się w sali Kółka Rolniczego. Zawody sportowe organizuje miejscowy Sokół, Strzelec lub Harcerze.

Taks letniskowych opłacać nie potrzeba. (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



W góry, w góry Froncek idzie,
gdzie są łąki, rzeki, gaje,
a poczciwa gospodyni
serek mu na drogę daje.

Najpierw na dworzec przybywa
rano, zanim słonko świta, —
patrzy, a jakiś turysta
prędko za swój nos się chwyta.

Bardzo późna już godzina, —
pociąg odjeżdża za chwilę,
a przy kasie tłok ogromny,
jeszcze czeka ludzi tyle!

Lecz ledwo się Froncek zbliżył
i rozszedł się zapach sera,
zaraz przed naszym turystą
wolna droga się otwiera...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.